Dziś pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 9 maja 1936 r. Nr. 131

Anglja nie stanie w obronie Abisynji

Sankcje będą wkrótce zniesione

Kapitał angielski poprze kolonizację włoską

LONDYN (PAT). Zarówno środowe przemówienie min. Edena w Izbie Gmin, jak i obrady gabinetu brytyjskiego, który zebrał się przed południem, zdają się wskazywać wyraźnie, że **rząd brytyjski nie ma zamiaru wkraczać na drogę ostrej walki z Mussolinim o kwestję posiadania Abisynji. Wydaje się, że rząd brytyjski pogodził się narazie z faktem zawładnięcia Abisynją przez Włochów i nie zamierza samodzielnie podejmować żadnych kroków, przeciwstawiających się temu stanowi rzeczy.**

Min. Eden w przemówieniu swem w Izbie Gmin zażądał całkowicie wolnej ręki, co **tłumaczone być może tylko jako zamiar pogodzenia się z wytworzoną sytuacją.**

Jeżeli chodzi o opinję publiczną, to mimo głośnego oburzenia opozycji, której rzecznik w Izbie Gmin poseł Labour Party Dalton ostro zaatakował Edena i zażądał przykręcenia śruby sankcyjnej przeciw Włochom, **przeważająca większość opinji nie chce słyszeć o kwestji abisyńskiej i raczej gotowa jest pogodzić się z porażką prestiżową W. Brytanji i poprzeć rząd w polityce szukania kompromisu z Włochami.**

Zwrot w opinji publicznej dokonał się przedewszystkiem z powodu ucieczki Negusa. Poza tem na opinję wpłynęły również fakty gwałtów, popełnionych przez bandytów abisyńskich w Addis-Abebie, wreszcie **śmierć kierownika brytyjskiego Czerwonego Krzyża dr. Melly, który zginął nie od gazów, lub bomb włoskich, lecz od strzałów tych samych Abisyńczyków, dla których z taką ofiarnością się narażał.**

Wszystko to sprawiło, że **opinja publiczna pragnie skończyć z kwestją abisyńską, a rząd brytyjski również widzi beznadziejność jakiegokolwiek obstawania przy prawach Abisynji, jako członka Ligi Narodów.**

Wina za to, co się stało, zrzucana jest na obecną organizację Ligi Narodów i jej akcję zbiorową. Dlatego też wyciągając z tego konsekwencję, **rząd brytyjski uważa reformę Ligi Narodów za rzecz najpilniejszą.**

Na posiedzeniu gabinetu rozważano również stanowisko posła brytyjskiego w Addis-Abebie w związku ze spodziewanym zaborem Abisynji przez Włochy.

W kołach politycznych oczekują, że **Mussolini postawi Radę Ligi Narodów przed faktem dokonanym tego zaboru, że zażąda od mocarstw wycofania ich dyplomatycznych przedstawicieli w Addis-Abebie i że przeciwstawi się jakiemukolwiek udziałowi delegata Abisynji w posiedzeniu Rady Ligi, wychodząc z założenia, iż Abisynja jako państwo samodzielne przestała istnieć i nie może być w Lidze reprezentowana.**

Jak słychać, rząd brytyjski nie ma zamiaru kwestjonowania wycofania swego posła z Addis-Abeby i spodziewają się, że sir Sidney Barton niezadługo opuści Addis-Abebę.

W kołach londyńskiej finansjery **krystalizuje się wyraźnie opinja na rzecz natychmiastowego zniesienia sankcyj gospodarczych i finansowych przeciw Włochom i porozumienia się z Mussolinim co do podziału wpływów Abisynji.** Spodziewają się, że Mussolini będziem musiał zwrócić się do Londynu o pomoc finansową na eksploatację bogactw abisyńskich.

W Londynie bawi w danej chwili jeden z najwybitniejszych finansistów włoskich prof. Firelli, który odbywa liczne rozmowy, informując koła zainteresowane o właściwej sytuacji w Abisynji i o zamiarach rządu włoskiego. W dniu onegdajszym Firelli przemawiał do grona posłów ze stronnictwa konserwatywnego i zobrazował im do czego dąży Mussolini.

Nie chcą rokować z Ligą Narodów

PARYŻ (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Włochy wyślą swego reprezentanta do Genewy na rozpoczynającą się 11 maja sesję Rady Ligi, lecz **delegat ten w żadnym wypadku nie będzie upoważniony do rokowań z Ligą Narodów wobec rozwiązania zagadnienia abisyńskiego.**

Z punktu widzenia włoskiego, może nastąpić jedynie uznanie stanu faktycznego, a mianowicie zabór Abisynji. Krążą pogłoski, że aneksja ta ma zostać oficjalnie proklamowana na sobotniem posiedzeniu parlamentu włoskiego.

LONDYN (PAT). — Według telegramu, nadesłanego do Foreign Office przez posła W. Brytanji w Addis-Abebie, marszałek Badoglio poinformował członków korpusu dyplomatycznego, iż zgadza się, by poselstwa cudzoziemskie pozostały narazie w Addis - Abebie.

Włochom wprawdzie przysługuje, jak się zdaje, prawo wezwania poselstw cudzoziemskich, akredytowanych przy dawnym rządzie abisyńskim, do wyjazdu, lecz rząd włoski postanowił obecnie nie korzystać z tego prawa.

„Nie zmarnują zwycięstwa"

jednak uszanują prawa Anglji i Francji

RZYM (PAT). **Koła półurzędowe oświadczają, że Włochy nie zmarnują zwycięstwa odniesionego nad Abisynją i nie dopuszczą, by podobnie jak w r. 1919 pokój został przez Włochy przegrany.**

Równocześnie jednak Włochy gotowe są uszanować pewne nabyte prawa innych mocarstw, jak np. uprawnienia Francji w stosunku do kolei Dżibuti — Addis - Abeba oraz prawa wodne Wielkiej Brytanji.

Koła te wyrażają opinję, że sprawa stacyj radjowych poselstw zagranicznych w Addis - Abebie będzie musiała być rozwiązana w ramach nowego stanu prawnego, istniejącego w Abisynji.

Trybunał woj. w Addis-Abebie

Karabiny i czołgi na straży bezpieczeństwa

RZYM (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby: Wojska i zmotoryzowane kolumny włoskie napływają w dalszym ciągu do Addis - Abeby, gorąco witane przez mieszkańców.

Marszałek Badoglio zorganizował niezwłocznie służbę bezpieczeństwa, powierzając ją karabinierom i szybkim czołgom. Bandyci, dokonywujący grabieży, zostali wypędzeni. Oddziały włoskie umieszczono dokoła poselstw francuskiego i amerykańskiego, które zwróciły się z prośbą o ochronę.

Poselstwo francuskie zawiadomiło dowództwo włoskie, iż kompanja piechoty francuskiej, która wyjechała już z Dżibuti do Addis Abeby dla ochrony poselstwa przed bandami, zostanie zatrzymana na dworcu w Addis-Abebie i pierwszym pociągiem odjedzie zpowrotem do Dżibuti.

Marszałek Badoglio zorganizowawszy służbę policyjną, obejmującą również miejscowe oddziały municypalne, powołał do życia trybunał wojenny. Równocześnie w toku jest organizowanie służby zaopatrzenia przy pomocy zasobów miejscowych i transportów, nadchodzących dzięki staraniom intendentury z Dżibuti.



Batti, mianowany przez marszałka Badoglio gubernatorem cywilnym Addis-Abeby.

Amb. Patek senatorem

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał na senatora p. Stanisława Patka, ambasadora w Ameryce.

Komuniści naczelną siłą Francji

Sensacyjne oświadczenie dep. Thoreza

PARYŻ (PAT). Wydarzeniem dnia jest oświadczenie, złożone wobec przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej przez generalnego sekretarza partji komunistycznej dep. Thorez'a.

Thorez podkreślił, że partja komunistyczna stanowi dziś jedną z naczelnych sił we Francji i że po obecnem świetnem zwycięstwie komuniści, którzy byli inicjatorami frontu ludowego, gotowi są działać na rzecz zrealizowania wielkich nadziei, które im przyniosło zwycięstwo.

Wynik wyborów skomentował Thorez jako wypowiedzenie się narodu francuskiego przeciw Hitlerowi i przeciwko tym wszystkim we Francji, którzy są wspólnikami Hitlera.

Deputowani komunistyczni złożą w prezydjum Izby projekt ustawy, przewidujący nadzwyczajny i progresywny podatek od wielkich fortun, co umożliwi zrównoważenie budżetu i zagwarantowania stałości franka. Poza tem partja komunistyczna domagać się będzie uchwalenia planu wielkich robót, podniesienia zarobków, 40-godzinnego tygodnia pracy i naprawienia krzywd, wyrządzonych przez dekrety z mocą ustawy.

Dążyć będzie też do zapewnienia ochrony dziecka, pomocy dla rodzin obarczonych liczną rodziną i zwalczać spadek liczby urodzeń. Partja wniesie również projekt o otwarciu dekretu 1 miljarda franków na reorganizację sportu, domagać się będzie podniesienia cen na płody rolnicze, wreszcie zaproponuje powołanie komisji dla zbadania pochodzenia niektórych fortun.

1000 domów spłonęło w Dawidgródku

Kobieta z dwojgiem dzieci padła ofiarą?

Dnia 6 maja r. b. o godz. 13 w Dawidgródku, powiat stoliński w jednem z zabudowań gospodarskich wybuchł pożar, który w ciągu 10 minut objął około 100 domów.

Rozszerzając się dalej, ogień przerzucił się przez rzekę Horyń i zniszczył całe przedmieście. Spaliło się ok. tysiąca domów mieszkalnych i budynków gospodarskich na szkodę 250 gospodarzy, przeważnie rolników.

Spaliła się także cerkiew. Koszary K. O. P., elektrownia i **szkoła ocalały. Z trudem uratowano 3 wielkie mosty na Horyniu i jego odnogach.**

Wedle niesprawdzonych informacyj spaliła się kobieta i 2 dzieci. Spalone objekty przedstawiały wartość około pół miljona złotych. Zorganizowano **komitet niesienia pomocy** pogorzelcom i przydzielono im **większą ilość mąki.**

Tylko blokada mogła uratować Abisynję

Angielskie gorzkie żale i plany przebudowy Ligi Narodów

LONDYN (PAT.) „Morning Post" zamieszcza szereg interesujących uwag na temat stanowiska rządu brytyjskiego wobec sankcyj i reformy Ligi Narodów. Należy uważać za rzecz prawdopodobną, że uwagi te odpowiadają poglądom miarodajnych czynników konserwatywnych w obecnym rządzie brytyjskim.

Dziennik podkreśla, że stanowisko Wielkiej Brytanji wobec Ligi Narodów jest dziś zagadnieniem, które najwięcej zaprząta uwagę rządu brytyjskiego i przewiduje, że **obowiązujące obecnie sankcje zostaną zniesione.** Jeżeli nie nastąpi to natychmiast, to chyba tylko dlatego, by zapewnić Lidze pewien głos przy decydowaniu o przyszłych losach Abisynji.

Sugestji, że Liga mogłaby współdziałać przy ustanawianiu mandatu nad Abisynją, dziennik nie uważa za praktyczną, nawet w razie zgody Włoch. **Tego rodzaju załatwienie nosiłoby zbyt wyraźne cechy ratowania pozorów i za szkodziłoby Lidze bardziej, aniżeli otwarte przyznanie się do niepowodzeń.**

Bardziej licujące z godnością byłoby przekreślenie wogóle całego epizodu abisyńskiego i wyciągnięcie należytej nauki z doświadczenia. Nie oznaczałoby to jednak, że Liga uznaje nowy porządek, ustanowiony przez Włochy w Abisynji. Podobnie jak to miało miejsce z Mandżuko, członkowie Rady Ligi mogą uchwalić rezolucję, nieuznającą stanu rzeczy, wywołanego przemocą.

Ponieważ Włochy z Ligi nie wystąpiły, procedura taka nie przeszkodziłaby Włochom odegrania roli w sprawach europejskich, jako członka Rady Ligi. Po upływie pewnego czasu pozycja Włoch w Abisynji uległaby uregulowaniu.

Bardziej doniosłe zagadnienie, rozważane obecnie przez rząd brytyjski, dotyczy przyszłości, a mianowicie konsekwencyj, jakie rząd brytyjski winien wyciągnąć z faktu, że **polityka, którą prowadził w ostatnich 6 miesiącach, zawiodła oraz kierunku, w jakim należy politykę na przyszłość skierować.**

„Morning Post" stwierdza, że w poważnej analizie ustalić możnaby, co następuje: **1) gabinet był źle poinformowany co do skutków sankcyj wobec rozwoju kampanji wojennej. Gabinetowi wmówiono, że Abisyńczycy zorganizują daleko większy opór, że Włcsi nie będą w stanie posunąć się naprzód bardzo daleko i że po zajęciu małej części Abisynji zostaną przez deszcze wstrzymani.**

Przypuszczając, że te obliczenia są ściśle, gabinet kalkulował, iż sankcje utrudnią Włochom podjęcie na jesieni wojny z widokami powodzenia.

2) Przyznawane jest obecnie, że **tylko blokada wraz z zamknięciem Kanału Sueskiego dla transportów włoskich od samego początku działań, mogłaby uratować Abisynję.** Tego rodzaju sankcje militarne sprowadzić mogłyby jednak ryzyko wojny, a Liga stale usuwana była z widnokręgu polityki rządu brytyjskiego.

W świetle tych wniosków, w kołach rządowych panuje zgoda co do tego, że **pewna reforma aparatu Ligi jest nie zbędna, o ile ma się zapobiec powtórzeniu obecnego bankructwa.**

Konkretne propozycje tej reformy nie zostały jeszcze sformułowane, ale tendencja idzie w kierunku **rozróżniania pomiędzy ogólnemi zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi, a zobowiązaniami grupowemi, wypływającemi z paktów regjonalnych.**

Pierwsze miałyby mieć zasięg znaczenie szerszy i ogólniejszy, aniżeli drugie i byłyby przeto mniej stanowcze.

Pakt Ligi utrzymany byłby mniej więcej w obecnej formie, ale wykładnia jego uległaby znacznej zmianie. **Liga działałaby przedewszystkiem jako rozjemca i organ orzekający, a bezpieczeństwo zostałoby zorganizowane za pośrednictwem paktów regjonalnych w rodzaju paktu locarneńskiego. Pakty te obowiązywałyby do udzielenia natychmiastowej pomocy wojskowej ofierze napaści, a innym członkom Ligi, bezpośrednio niemieszanym, nie uniemożliwiałyby zastosowania wobec napastnika sankcyj gospodarczych i finansowych. Zobowiązanie powszechne do zastosowania sankcyj militarnych nie istniałoby.**

Pakty regjonalne zawarte zostałyby dla zachodnich, wschodnich, środkowych i południowo - wschodnich obszarów Europy, a później również i dla innych kontynentów. W ten sposób mógłby powstać szereg paktów afrykańskich, w których uczestniczyłyby mocarstwa kolonjalne oraz samorządzące się dominja.

Przez rozbrojenie do pokoju w Europie

Blum o przyszłym rządzie Francji

LONDYN (PAT). — „Daily Herald" ogłasza wywiad z przywódcą socjalistów francuskich Blumem, jako przypuszczalnym szefem przyszłego rządu francuskiego.

Blum oznajmił, że zwycięstwo jego stronnictwa następuje w chwili ważnej dla pokoju, demokracji i cywilizacji.

„Stanowi to fakt tragiczny, że przychodzimy zapóźno, aby zapobiec podbiciu Abisynji, — oświadczył Blum, ale o ile przeszłość nie była w naszych rękach — to przyszłość należy do nas!"

Blum wypowiedział się za wznowieniem świetnej krystalizacji ducha międzynarodowego, jaka jego zdaniem, wyjawiła się w Lidze we wrześniu, ale od tego czasu uległa rozwodnieniu. Blum podkreślił, że jego stronnictwo postanowiło wskrzesić na nowo ducha międzynarodowego w Lidze i objąć w niej kierownictwo.

Jedyną płaszczyzną współpracy międzynarodowej jest rozbrojenie, które powiodło się jak twierdzi wielu, z powodu braku odwagi i zaufania ze strony Francji.

„Nowy rząd francuski będzie posiadał odwagę swoich przekonań"—oświadczył Blum — zapowiadając podjęcie nowej inicjatywy rządu francuskiego w zakresie rozbrojenia, O ileby Niemcy odmówiły — to należy zawrzeć układ rozbrojeniowy bez Niemiec. Odtąd Wielka Brytanja polegać może całkowicie na Francji co do poparcia zbiorowej akcji w Lidze Narodów.

„Zbiorowe bezpieczeństwo zależy od współpracy francuskiej i brytyjskiej demokracji" — zakończył Blum.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 Słuchowisko p. t. „Kaczorek-Kwaczorek", 12.45 Koncert południowy, 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, 13.15 „Z rynku pracy", 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Koncert, 16.00 Pogadanka dla chorych, 16.15 „W kręgu czarnoksięskim", 16.45 „Załoga" — opowiadanie dla dzieci starszych, 17.00 „P. K. P. największe gospodarstwo Narodu", 17.15 Minuta poezji", 17.20 Kwintet na flet. obój, klarnet, róg i fagot, 17.50 Poradnik sportowy, 18.00 Koncert Chóru Eryana, 18.30 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka społeczna, 18.55 Koncert reklamowy, 19.25 „Skrzynka rolnicza", 19.35 Wiadomości sportowe, 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R., 20.00 Koncert symfoniczny, 22.30 „Skrzynka techniczna", 12.45 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka taneczna.

Olbrzymie skarby wywiózł Negus

M. in. 3 kwintale złota i 25 kwintali talarów

JEROZOLIMA (PAT.) Z okazji przybycia Negusa, który tu jest oczekiwany, nie są przewidziane żadne uroczystości. Wysoki komisarz brytyjski znajduje się obecnie w podróży służbowej w Sinai i nie będzie mógł Negusa przyjąć.

Źródła włoskie donoszą z Dżibuti, że wbrew pierwotnym wiadomościom, rasowie Kassa i Getaszu oraz b. minister Spr. Zagr. Heruy są jedynemi wybitnemi osobistościami, towarzyszącemi Negusowi do Palestyny.

Inni dygnitarze abisyńscy pozostali w konsulacie abisyńskim w Dżibuti i zajmują się ekspedycją olbrzymich sum złota i srebra, stanowiących własność Negusa, oraz towarzyszących mu dostojników.

Jak donoszą. Negus zabrał ze sobą wszystko, co się dało wywieźć, m. in. 3 kwintale złota, 25 kwintali srebrnych talarów, 7 samochodów wysokiej marki, oraz 4.000 tonn kawy.

Ponadto na kilka dni przed wyjazdem Negus sprzedał jeszcze 4.000 tonn kawy pewnej firmie w Dżibuti. 102 kufry Negusa znajdują się na stacji w Dżibuti i mają być wysłane niebawem do Palestyny.

Program pochodu żałobnego w Wilnie

Porządek konduktu i żałobnego pochodu w Wilnie w dniu 12 maja został już ustalony.

Kondukt prowadzić będzie inspektor armji gen. Dąb-Biernacki. Pochód otwierać będzie wojsko z kompanjami sztandarowemi pułków piechoty 1-ej dyw. Leg., poczty wszystkich pułków piechoty i kawalerji, szkoła podchorążych, oddziały kawalerji, artylerji, Strzelca i harcerzy.

Tuż za trumną i lektyką z sercem Marszałka postępować będzie Pani Marszałkowa Piłsudska, prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

47 zabitych — 261 rannych

Tragiczny bilans 2 tygodni w Hiszpanji

MADRYT (PAT). — Deputowany prawicowy Calvo Sotelo oświadczył wczoraj w parlamencie, że podczas ostatnich 2-ch tygodni zanotowano w Hiszpanji 38 strajków, 53 zamachy bombowe oraz 99 napadów. Podpalono 32 budynki, przeważnie kościoły, 47 osób zostało zabitych, zaś 261 rannych.

Strajk powszechny w Valladolid został przerwany, wobec spełnienia jednego z postulatów robotniczych, a mianowicie usunięcia ze stanowiska dyrektora więzienia.

Strajk powszechny w Kadyksie trwa. Oddziały piechoty i artylerji patrolują miasto.

Groziła im kara śmierci

Sąd uniewinnił obu oskarżonych

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę o morderstwo rabunkowe, dokonane w dniu 24 lutego r. b. w Burzkowie koło Koronowa pow. bydgoskiego.

Do zagrody rolnika Bronisława Wesołowskiego wtargnęło w nocy dwóch uzbrojonych bandytów, którzy rzucili się na domowników.

Bronisław Wesołowski, zamordowany został na podwórzu uderzeniem pałki w głowę, a siostra jego wdowa Bronisława Dudzikowska i jej dwie córki zostały zranione strzałami rewolwerowemi.

Bandyci zrabowali 25 zł. znajdujące się w sienniku, przeoczyli natomiast ukrytą w tym samym sienniku kwotę 5 tys. zł. poczem zbiegli.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa aresztowano jako podejrzanych Jana Błażejewskiego, jego stryja Bernarda Błażejewskiego, obu z Bydgoszczy. Rozprawa karna nie dostarczyła dostatecznych dowodów winy oskarżonych, to też sąd mimo wniosku prokuratora o wymiar kary śmierci, obu podsądnych uwolnił.

Kwestjonarjusz rządu angielskiego

BERLIN, (PAT). — Wczoraj o godz. 11-ej min. 20 ambasador brytyjski w Berlinie wręczył ministrowi Spraw Zagranicznych von Neurathowi kwestjonarjusz rządu Wielkiej Brytanji, skierowany do rządu Rzeszy.

Wieści ze świata

154 OSOBY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wczoraj rozpoczął się w Tallinie proces „Wabsów". Na ławie oskarżonych zasiadają 154 osoby, w tej liczbie b. minister Wojny gen. Lark, b. minister Spraw Zagranicznych Pusta, b. szef sztabu generalnego gen. Toervand. Oskarżeni są oni o przygotowanie do obalenia siłą ustroju i rządu, do zamachu na prezydenta republiki i o przechowywanie materjałów wybuchowych i broni. Proces potrwa kilka tygodni.

ZAMORA DZIAŁA

Były prezydent Hiszpanji Alcala Zamora powraca do życia politycznego. Konferował on wczoraj z przywódcami partji postępowej. Zamora ma podjąć akcję na rzecz uspokojenia umysłów w Hiszpanji.

STRAJK ARABSKI TRWA

Strajk Arabów w Palestynie trwa. Tłum zarzucił kamieniami autobusy i policję. Jeden z policjantów został raniony kindżałem w rękę. Policja rozproszyła tłum.

LABOURZYSTA ZWYCIĘŻYŁ W LONDYNIE

W wyborach uzupełniających do Izby Gmin, odbytych wczoraj w okręgu londyńskim Peckham, labourzyści odebrali mandat konserwatystom. Kandydat labourzystów pokonał kontrkandydata konserwatywnego większością 100 głosów. Rezultat ten oznajmiono po dwukrotnem obliczeniu głosów.

NEGUS MINĄŁ SUEZ

Przybył do Suezu wczoraj o godzinie 6 rano czasu lokalnego okręt wojenny „Enterprise", na którego pokładzie znajdował się Negus z rodziną i świtą. Okręt niezwłocznie wprowadzono do kanału. Podczas przejazdu przez port na pokładzie zauważono Negusa wśród towarzyszów podróży.

OFENSYWA WOJSK CZERWONYCH W CHINACH

W kołach japońskich panuje poważne zaniepokojenie w sprawie nowego zagrożenia Chin Północnych przez ponowną ofensywę wojsk czerwonych w prowincji Szansi. Komuniści zbliżają się poza tem do prowincyj: Sujuan, Honan i Hopei. Koła japońskie kładą w tej sytuacji wielki nacisk na zacieśnienie współpracy chińsko-japońskiej.

poczty i bagażu.

ŻYWIOŁOWA KLĘSKA W TURYNGJI

Z Hildburghausen donoszą, że cała południowa Turyngja została wczoraj nawiedzona ciężką klęską żywiołową. Długotrwały ulewny deszcz, połączony z oberwaniem się chmury spowodował powódź w całej okolicy. W Hildburghausen większa część miasta stoi pod wodą. Śpiących mieszkańców i dzieci udało się uratować z największym trudem. Tor kolejowy na odcinku Schleusingen — Tremar został podmyty.

ROZRUCHY STUDENCKIE W RUMUNJI

Studenci, należący do organizacyj skrajnie prawicowych, usiłowali przerwać wykłady na wszystkich uniwersytetach Rumunji, na znak protestu przeciwko uwięzieniu kilku uczestników kongresu w Targumures.

W Bukareszcie przed uniwersytetem i akademją handlową doszło do starć z policją, usiłującą rozproszyć manifestantów.

ZBRODNIA OSZAŁAŁEGO SKAZAŃCA

W więzieniu w St. Quentin w Kalifornji skazany na dożywotnie więzienie za morderstwo przestępca, który nagle oszalał, rzucił się na podwórzu więzienia z nożem na innych więźniów, raniąc ciężko 15-tu. Strażnicy więzienni przez dłuższy czas nie mogli go obezwładnić. Przewieziony do szpitala szaleniec zmarł z ran, które sam sobie zadał.

Wesoły kącik

Nauka

Wagon tramwajowy był przepełniony.

Nawprost mnie siedziała ładna panienka, obok niej, między ławkami stał pięcioletni może chłopiec.

Zapatrzyłem się na panienkę i zapomniałem zupełnie o tem, że mam nowe ciasne półbuciki i piekący odcisk na małym palcu lewej nogi.

Przypomniał mi dopiero o tem jakiś młodzieniec, który przepychając się do przodu, z rozmachem wlazł mi na zbolały odcisk.

Zawyłem z bólu, pociemniało mi w oczach. A spieszący się młodzieniec, nawet się nie obejrzał i pchał się dalej do przodu.

Siedząca nawprost mnie panienka, prawdopodobnie wychowawczyni chłopca, spojrzała na mnie ze współczuciem i, chcąc wyciągnąć z tego wypadku naukę moralną, zwróciła się do swego pupila.

— Widzisz Jasiu, ten pan, który się tak pchał był bardzo niegrzeczny.

— Dlaczego, proszę pani?

— Bo nadepnął temu panu na nogę i nic nie powiedział.

— A co miał powiedzieć?

— Jak się komuś nadepnie na nogę, to trzeba powiedzieć: „Bardzo pana przepraszam". Rozumiesz Jasiu?

— Rozumiem, proszę pani.

Wszyscy pasażerowie spojrzeli z sympatją na młodą nauczycielkę, która tak ładnie uczyła swego pupila.

I ja, choć odcisk piekł mnie straszliwie, uśmiechnąłem się do niej przyjaźnie i, widząc, że ktoś się znowu energicznie przepycha do przodu, schowałem szybko nogi pod ławkę.

Przejechaliśmy spokojnie dwa przystanki. Na trzecim panienka podniosła się, szykując się do wyjścia, i wzięła za rękę chłopca. Jasio zrobił krok do przodu i... wlazł mi prosto na odcisk.

Świeczki stanęły mi przed oczyma. Zagryzłem wargi. z bólu. A mały Jasio zdjął grzecznie czapkę i powiedział — jak go uczyła wychowawczyni:

— Bardzo pana przepraszam.

Potem pytająco spojrzał na nauczycielkę.

— Proszę pani, czy zachowałem się grzecznie?

— Owszem, moje dziecko — uśmiechnęła się zmieszana nauczycielka. — Ale jesteś nieuważny. W przepełnionym tramwaju trzeba bardzo uważać, bo można łatwo komuś nadepnąć na nogę.

Malec spojrzał na mnie, potem na nauczycielkę i wzruszył ramionami:

— Wcale nie tak łatwo, jak się pani zdaje. Początkowo w żaden sposób nie mogłem trafić, bo ten pan schował nogi pod ławkę.

Napoleon Sądek.

10-ciu z Pawiaka

Jak dokonano wiekopomnego uprowadzenia więźniów

XIII.

Mimo, iż cała sprawa tajemniczego zniknięcia więźniów trzymana była przez sfery policyjne w najściślejszej tajemnicy — rozpowszechniła się ona lotem błyskawicy po całem mieście. Tegoż samego dnia cała Warszawa, mająca jakąkolwiek styczność z ruchem niepodległościowo-socjalistycznym, była wtajemniczona w prawdziwe przyczyny nagłego zniknięcia. Robotnicy w fabrykach podawali sobie z ust do ust zdumiewającą wieść. Przygnębienie w kołach rewolucyjnych, które w ostatnich czasach zapanowało naskutek ustawicznych aresztowań i represyj, przeszło natychmiast w niekłamany entuzjazm i gotowość do dalszej walki. Wrażenie niezwykłego czynu było ogromne.

Policja szukała energicznie sprawców. Na czele poszukiwań stanął niefortunny woźnica, który miał rozpoznać „zbrodniarzy". Gorliwość jego była tak wielka, że w ciągu jednego dnia aresztowano sześciu „baronów Budbergów" i dwóch „starszych policjantów". Po paru godzinach musiano ich jednak zwolnić.

Plakaty P. P. S.

Tymczasem tego samego dnia ukazały się na murach Warszawy wielkie plakaty, podpisane przez Polską Partję Socjalistyczną, a obwieszczające ludności warszawskiej, że wykradzenie więźniów dokonane zostało za zgodą i na zlecenie partji i że porwani znajdują się poza granicami wpływów policji carskiej. Przed plakatem gromadziły się tłumy. Podziw dla bohaterskich bojowców nie miał granic, aczkolwiek szczegóły akcji były dla szerokiej publiczności osłonięte głęboką tajemnicą. Kompromitacja policji i administracji więziennej stała się tematem rozmów i kpin.

Szczególnie silne wrażenie wywarła wiadomość o wykradzeniu skazańców wśród towarzyszy, pozostałych w więzieniu. Kiedy nagle w nocy zapanował na podwórzu więziennem hałas i rozgardjasz, kiedy sąsiednie cele zaczęły się otwierać i poczęto wyprowadzać skazańców — wśród pozostałych więźniów zapanowała straszliwa konsternacja i przygnębienie. Wszyscy rozumieli, co to znaczy. Widmo śmierci towarzyszy zawisło nad całem więzieniem jak ciężki koszmar.

Nadzorcy, nagabywani przez więźniów, zbywali ich opryskliwemi pomrukami. Przylgnęli więc do zakratowanych okien i z niepokojem czekali na powrót karetki. Ale karetka nie wracała. Uływały długie godziny bezowocnego czekania. Wreszcie, koło południa wrota Pawiaka otwarły się i na podwórze więzienne wtoczyła się karetka. Z wnętrza jej wyciągnięto woźnicę i zaczęto wyrzucać mundury i czapki policyjne. Dziwne uczucie ogarnęło więźniów, przyglądających się widokowi temu z zapartym tchem. Do trwożnej niepewności wsączyły się krople nieokreślonej nadziei. Dopiero po południu dowiedzieli się jednak całej prawdy. Entuzjazm więźniów nie miał granic. Długo jeszcze z cel Pawiaka dochodziły odgłosy pieśni rewolucyjnych i ożywionych okrzyków podnieconych więźniów.

Jur w niebezpieczeństwie

Po upływie paru tygodni Jur, który pozostał w Warszawie i ani przez jedną chwilę nie ukrywał się, wsiadłszy do tramwaju, przeżył parę przykrych chwil. Zająwszy miejsce, rzucił przypadkowo wzrokiem na swego sąsiada. Obok niego siedział jeden z nadzorców więziennych Pawiaka, który owej historycznej nocy widział go w kancelarji Maculewicza. Była to chwila niezwykłego napięcia. Pozna czy nie pozna? W tej samej chwili nadzorca, czując utkwiony w siebie wzrok obrócił się i spojrzał przelotnie na obserwującego go pasażera. Po chwili oderwał od niego wzrok, ale widocznie jakieś ukryte wspomnienie obudziło się w nim, bo zaraz potem znowu spojrzał na Jura badawczym wzrokiem. Nie ulegało wątpliwości — poznał, albo pozna za chwilę. Jur siedział jak przykuty do miejsca, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Za chwilę nadzorca podniesie alarm, zatrzyma tramwaj, wezwie policję. „Uciekać! wyskoczyć natychmiast z tramwaju!" — przemknęła mu myśl.

W tej chwili nadzorca podniósł się z miejsca. Spojrzał jeszcze raz na Jura, jakgdyby chciał się upewnić, czy to ten sam, i ruszył do drzwi.

„Już!" — zamarło Jurowi serce.

Nadzorca wyszedł na przednią platformę, obejrzał się jeszcze raz i... wyskoczył w biegu z tramwaju. Poprostu — uciekł, nie mogąc się zdecydować na wszczęcie alarmu. Obawa przed bojowcami była tak wielka, że był przekonany, iż Jur natychmiast rzuci parę bomb...

Czyn stał się legendą

Trzydzieści lat upłynęło od owej historycznej nocy, która stała się już legendą.

Tyle się zmieniło, tyle rzeczy zginęło i się narodziło! Tylko wspomnienia niezwykłych czynów pozostają, by zmartwychwstać w powieściach lub... filmach.

Sim.

KONIEC.

4-krotne samobójstwo dziecka

Za każdym razem uratowano je od śmierci

Dwa dni temu w miasteczku Czeladź targnęła się na życie w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Milewickiej nr. 19, młodociana kolporterka gazet Zenobja Bartyzelówna. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek zauważył ojciec denatki, który natychmiast przeniósł nieprzytomne dziecko do szpitala. Dyżurny lekarz stwierdził. iż Bartyzelówna wypiła większą ilość esencji octowej i po zastosowaniu pierwszych zabiegów polecił przewieźć desperatkę do szpitala w Będzinie.

Wypadek ten komentowany jest szeroko przez wszystkich znajomych Bartyzelówny i jej rodzinę. Uchodziła ona zawsze za bardzo sprytną i energiczną. Zapytana przez lekarza, co skłoniło ją do rozpaczliwego kroku, wyznała, iż nie sprzedała wszystkich gazet i obawiała się kary. W dalszym ciągu dochodzenia, wyszło jednak najaw, iż właściwą przyczyną była obawa przed matką, która dowiedziała się o sprzeniewierzeniu przez córkę 10 zł., zainkasowanych za prenumeratę pism.

Mimo tak młodego wieku Bartyzelówna ma już za sobą bogatą przeszłość życiową. Swego czasu usiłowała utopić w rzece powierzonego swej pieczy noworodka, poczem przerażona swym czynem wyskoczyła z okna II piętra, nie ponosząc na szczęście żadnych obrażeń.

Innym razem uciekła z domu, zgłaszając się następnie do zakładu dobroczynnego jako bezdomna sierota. Po kilku dniach dopiero wyszło najaw kłamstwo dziecka

Bartyzelówna jest niewątpliwie upośledzona umysłowo, co wykaże ostatecznie badanie, jakiemu prawdopodobnie zostanie poddana po dojściu do zdrowia.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

nie zajmie się ustawą samorządową

Koła prawnicze otrzymały informację, iż t. zw. ustawy samorządowe nie wejdą na porządek dzienny sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Sejmowa komisja administracyjna uchwaliła dotychczas 3 projekty ustaw, regulujących całokształt stosunków służbowych pracowników samorządowych, a mianowicie ustawy: pragmatyczną, dyscyplinarną i uposażeniową.

Czwarta z serji ustaw samorządowych, emerytalna, nie była dotychczas przedmiotem obrad komisji administracyjnej.

Należy zaznaczyć, iż projekt ustawy emerytalnej przewiduje tak daleką rewizję praw emerytalnych, że w razie uchwalenia tej ustawy wydatki m. st. Warszawy na emerytury zmniejszą się o przeszło 4 miljony złotych rocznie.

800-lecie Łowicza

W dniu 24 maja r. b. uroczystem nabożeństwem w starej Kolegjacie Łowicz rozpoczyna szereg obchodów związanych z 800-leciem swego istnienia.

Inaugnracja obchodu odbędzie się na głównym rynku miasta, poczem nastąpi otwarcie wystawy. Wśród wielu imprez widowisko ludowe zobrazuje „Łowickie w pieśni, muzyce i tańcu", przy udziale kapeli księżackiej.

W dniu tym odbędzie się wielki zjazd wszystkich łowiczan z całej Polski, związanych kiedykolwiek z Ziemią Łowicką.

SKŁADAJCIE OFIARY

na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego

Konto P.K.O. 13-13

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

27.

— Czy ja siedziałem?.. Panie, niech pan raczej zapyta się, kiedy ja nie siedziałem? — odparł, wyjmując z blaszanego pudełka papierosa. — Już zapomniałem, który raz odbywam karę. A mam takie go pecha, że jak pójdę „na interes", to obowiązkowo leżę. Tylko zdążę powąchać wolność i los pcha mnie ponownie do tych murów. Niech pan nie sądzi, że złodziej idzie do więzienia z przyzwyczajenia i że ten ponury dom wydaje mu się jego własnym domem, albo sanatorjum. Każdy z nas drży, żeby nie wpaść, ale kraść musi, bo nie będzie żarł. Przyzna mi pan chyba rację, że po opuszczeniu więzienia nikt złodziejowi nie poda ręki, a prosić o jałmużnę żaden z nas nie potrafi — woli ukraść, aniżeli w ten sposób się poniżać — rozgadał się Feluś, zaciągając się aromatycznym dymkiem „średniego".

Ciężko złodziejowi

— No, ale pracować to mu chyba nikt nie zabroni — odparłem niepewny, czy przypadkiem nie uraziłem swoją uwagą Felka.

— A kto złodziejowi da pracę? Złodziejowi wolno pracować tylko w więzieniu. — Na wolności niema dla niego pracy. A niech tylko który spróbuje porzucić swój złodziejski fach i powrócić na uczciwą drogę! Wśród białego dnia w warsztacie, czy gdzieindziej znajdą go „hinty" i swoje 48 godzin musi od leżeć w urzędzie śledczym. A który pracodawca zechce zatrudniać takiego pracownika, który często dwa razy w tygodniu Bogu ducha winien, zmuszony jest „odwiedzić" urząd śledczy dla konfrontacji lub częściej dla prostego „wi dzimisię" agenta urzędu śledczego? To nie są bajki, panie Dobiński — to jest, niestety, naga prawda — niech ja skonam i nigdy wolności nie oglądam! — zakończył, klnąc siarczyście swój los i złodziejski fach.

„Genjalny" projekt

— Panie Dobiński — dodał po chwili — gdybym ja był ministrem sprawiedliwości, to wie pan co jabym zarządził?

— No, co takiego? — zapytałem z zaciekawieniem.

— A to, że każdego aplikanta sądowego, przed zamianowaniem go na stanowisko sędziego, posadziłbym do więzienia na okres niemniejszy, niż pół roku. To byłaby dla niego praktyka dopiero! — emocjonował się swoim pomysłem Feluś.

— Posadziłbym go najpierw do celi pojedyńczej na 3 miesiące, a na pozostały okres przeniósłbym go do celi ogólnej, dla poznania towarzystwa i psychologji więźniów. To ja rozumiem!... — to byłby sędzia z praktyką!... — śmiał się zadowolony ze swojego projektu.

— Pan pewnie czytał — zaczął ponownie — że sędziowie mają w niedługim czasie odbyć kurs nauki kierowania samochodem i tramwajem elektrycznym, ażeby nie mylić się w swoich orzeczeniach co do stopnia winy szofera, motorniczego tramwajowego, lub przechodnia. Takie zarządzenie uważałbym za bardzo celowe i gdyby zostało wprowadzone w życie, to niech pan powie, panie Dobiński, czy mój projekt nie wydaje się panu równie słuszny i zasługujący na poparcie nietylko ministra Sprawiedliwości, ale całego społeczeństwa?

Zacząłem się śmiać, chociaż w duchu przyznałem rację projektowi Felka.

— Według pana projektu, panie Feliksie, zarządziłby pan osadzenie w więzieniu człowieka zupełnie uczciwego — kandydata do wymierzania sprawiedliwości przestępcom. Gdyby, naprzykład, pan zajmował stanowisko aplikanta sądowego i przyszła na pana kolej powędrowania do więzienia dla odbycia praktyki, czy nie wydałoby się panu zarządzenie pana ministra Feliksa za ubliżające godności uczciwego i niewinnego człowieka? — zapytałem ze śmiechem i rosnącem zaciekawieniem.

Z obu stron kraty

— Uważam, że nie! — odparł bez namysłu Felek. — Za przykład niech pan weźmie strażników więziennych, którzy dosłownie połowę lat służby spędzają w więzieniu i różnią się tylko tem od więźniów, że przybywają za kratami... w dyżurce. To jest jego praca, jego służba, jego obowiązek — zato otrzymuje wynagrodzenie ze szkatuły państwowej!

Dlaczego więc aplikant sądowy, w imię sprawiedliwego wydawania wyroków w przyszłości, dla zbadania tajników duszy przestępcy nie mógłby odbyć półrocznej praktyki więziennej? Uważam, że takie zarządzenie mogłoby wyjść tylko na korzyść zarówno przyszłego sędziego, jako też i społeczeństwa.

„Ej, ty, filozof!"

— Ej, ty, filozof, wyjdź no już na korytarz! — odezwał się strażnik, stojący na progu w uchylonych do połowy drzwiach celi. Felek zerwał się, jak oparzony, i wybiegł na korytarz. Ja oniemiałem i nie mogłem w żaden sposób uprzytomnić sobie, kiedy drzwi zostały otworzone. Dałbym głowę, że oddziałowy podsłuchiwał całą naszą rozmowę.

Tego dnia nie brałem ani obiadu, ani kolacji z kotła więziennego. Pokrzepiony na ciele, czułem się niepocieszony na duszy. Przestałem myśleć o jedzeniu, zato powróciły troski o los rodziny i mojej przyszłości.

Domyślna Marja przywiozła mi palto, które po obiedzie otrzymałem z magazynu więziennego, musiałem natemiast zwrócić płaszcz gabardinowy i zostawić go na przechowaniu w magazynie do rozprawy sądowej. W palcie zimowem przestało mi dokuczać zimno, panujące w celi.

W nieskończoność dłuży się wieczór jesienny. Maleńkie światełko lampki elektrycznej zaledwie rozprasza mroki celi. Smutno i mroczno mi na duszy...

— — — — — — —

List od Marji

Upłynęło zaledwie 2 tygodnie od dnia osadzenia mnie w więzieniu, a okres ten wydaje mi się wiekiem. Jak szare wróble, jeden dzień podobny jest do następnego — beznadziejnie długie i szare, jak i one. Monotonja życia nie koi nerwów, a odwrotnie rozstraja i przytępia. Najlżejszy ruch na korytarzu działa na nie jak rażenie prądem elektrycznym. Przeraźliwe brzęczenie dzwonka chwyta za serce i kłuje niczem dotknięcie szpilką.

Dziś otrzymałem list od Marji. Podaję w całości jego treść.

Obrzyck, dnia 8 października 1923 r.

Mój Ty Kochany Nieszczęśliwcze!

Bóg nas połączył i Bóg chciał, żebyś mnie opuścił. Nie wiem, czem tak ciężko przed Nim zawiniłam, że jednocześnie prawie nawiedziły mnie dwa nieszczęścia.

Czemu oprócz Ciebie, zabrał mi jeszcze moją najukochańszą Istotkę? Ból rozrywa mi serce na wspomnienie przeżytych nieszczęść. Nie wiem, czy będę w stanie przeżyć cały ich ogrom.

(Dalszy ciąg jutro).

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Na zabawie Bukowskiego stawało się coraz goręcej. Kobiety w oparach alkoholu zyskiwały na zalotności i kokieterji. Oczy połyskiwały im obiecująco, a usta uśmiechały się coraz bardziej wyzywająco. Coraz większe pożądanie budziły ich głębokie dekolty i falujące pod wpływem „nastroju" piersi... Pikantne zakąski jeszcze bardziej podniecały podochocone alkoholem zmysły... Gromadka „szalejących" zapominała w wirze zabaw, że niejeden z nich może nie będzie miał jutro na kawałek chleba, a komornik zajmie mu ostatnie graty.

Wśród tych wszystkich prześcigających się urodą i elegancją dam, jedna bodaj tylko nie dorównywała innym w elegancji, wesołości i umiejętności „kiwania" mężczyzn. Była to Cesia, którą pamiętamy z dawnych czasów. Zastąpiła w swoim czasie pamiętnemu „Turciowi" Lodzię.

Od owego czasu poznanianka niezbyt wysoko zaawansowała. Jeżeli w dalszym ciągu przyjaźniła się z obecnemi tu niewiastami, to tylko dlatego, że były to bądź jej dawne koleżanki z pracowni, bądź przyjaciółki, czy przyjaciółki przyjaciółek, traktowana więc była narówni z innemi.

Trzymała się wciąż jeszcze swego „Turcia", który, zresztą, też był tu zaproszony. Spojrzała na niego swemi połyskującemi oczyma, jakby nieco drwiąco. Nie dostrzegł jednak prawdopodobnie tego odcienia, ponieważ podziękował jej za spojrzenie błogim uśmiechem.

Ona zaś pogładziła go po przerzedzających się włosach. To go jeszcze bardziej rozanieliło i zrobił taki gest, jakby zamierzał pocałować swoją kochankę.

— Za wcześnie, kwiatku, za wcześnie... — zawołała z innego końca stołu Ninka Wirańska — poczekajcie jeszcze trochę z migdaleniem się... Nie dawajcie złego przykładu.

— Na wszystko musi być swój czas i miejsce — potwierdziła wpływowym i rozkazującym tonem Liljana.

— Te, Wytrych, nie stawiaj się za bardzo!... Tu nie klasztor — sprzeciwiła się zawadjacko mała Mańka, statystka filmowa, sprowadzona tu przez pewnego „dziennikarza", kręcącego się dookoła filmu.

Burowski, zresztą, także był widocznie tego zdania, bo wbrew poglądom swej kochanki, zawołał:

— Moje dzieci, proszę się tu czuć, jak u siebie w domu!... Każdy niech robi, co mu się podoba.

— Ojej, ile wrzasku o nic — zawołała Cesia — co to mi nie wolno Turcia skubnąć, żeby zaraz wszyscy na nas nie wsiedli?... Możebyście tak z nas zleźli i zajęli się sobą?... Ja wiem, naco sobie mogę pozwolić i Turcio też...

— Pod tym względem jest rzeczywiście znośniejszy, niż jego sąsiad Mundek, któremu już zwisa głowa, ręce, wszystko... Przecież nie pił tak wiele, a już trup...

— Nie zazdroszczę rzeczywiście jego damie — wtrąciła Liljana.

Mundek wszakże nagle ocknął się i rzekł:

— Te, Wytrych, ty mnie nie ucz!... Kobiety są dla naszej przyjemności, a nie my dla ich... One nam mają dawać szczęście...

— Czy ja ci je dałam, Turciu? — zapytała Cesia.

— Nic innego nie robisz, tylko wciąż mi je dajesz, moje ty bóstwo jedyne.

— Wszystkie tu obecne panie — zawołał Burowski — to bóstwa, do których modlić się powinniśmy w uwielbieniu i składać im hojne dary ofiarne zato, że pozwalają nam się ubóstwiać.

Burza oklasków z rąk kobiecych, aż zatrzęsła gabinetem.

— Brawo!... Niech żyje... — wołały licznie tu zgromadzone „lekkie" kobietki.

— Niech żyje... i to z którą tylko zapragnie!— wołała jakaś dowcipna „jawno-grzesznica".

— Nareszcie jeden, co nas wysoko ceni — wołała Lusia Bruiska.

— O, że wysoko was ceni, to prawda — rzucił Mundek — widać to, choćby z tego, ile wam płaci za wasze względy... On rzeczywiście wie to najlepiej... ile was cenić trzeba...

— Niestety, nietylko on — westchnął „Turcio", wciąż jeszcze skąpiec nad skąpcami.

— Kto, jak kto, ale ty nie masz prawa nato narzekać — bąknął rzekomy „redaktor" filmowy, zamieniając znaczące spojrzenia z Cesią — ty z pewnością nie rujnujesz się na kobiety, skoro pozwalasz, aby twoja przyjaciółka w dalszym ciągu harowała w pracowni.

— Praca nie hańbi — rzekł Turcio, który zawsze się starał, aby jego amory nie opróżniały zbytnio jego kieszeni.

Zawsze udawało mu się psim swędem obywać się bez większych kosztów. Jedna Lodzia, która od niego zdołała trochę więcej wyciągnąć. Ale dlatego też nie zatrzymywał jej zbytnio, gdy znalazła sobie wielbiciela, znacznie bogatszego i o wiele hojniejszego.

Pamiętamy, że podczas jej pierwszego przyjęcia, jako kochanki Burowskiego, Turcio wtargnął nieproszony i tam właśnie poznał Cesię, z którą obecnie się przyjaźnił. Ta zaś, początkowo cicha i spokojna, umiała wszakże coraz więcej pieniędzy „wycyganić" od Turcia... To też chwilami wściekało go to i pocichu rozglądał się za jakąś... zastępczynią... Gdy wszakże spoglądał na nią, gdy, zwłaszcza, przeżywał z nią rozkosz miłosnego upojenia, zapominał o wszystkich takich myślach i marzył tylko o tem, jakby ją zatrzymać przy sobie. Wolał, aby pracowała, bo w ten sposób miała mniej czasu i okazji do zdrady. Cesia wszakże nagle rzekła zagadkowo:

— Boże dlaczego to zawsze szczęście na tym świecie tak krótko trwa?

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Turcio zaniepokojony.

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnia orgja nieuchwytnego bandyty

„W Miłej Niespodziance" dosięgły go kule policyjne

Sprawy, w których przewija się nazwisko jednego z najgłośniejszych bandytów stołecznych, Wacława Majewskiego, nie schodzą z wokand Sądu Okręgowego w Warszawie.

Dopiero przed trzema dniami rozpoznawano sprawę Jana Szymańskiego, który przechowywał przed władzami w mieszkaniu swem w Ożarowie Majewskiego, a już wczoraj jedna z dalszych takich spraw wpłynęła na wokandę.

Ławę oskarżonych zajęło aż 6 osób, z Marjanem Kotowskim na czele.

Okoliczności sprawy przedstawiają się następująco:

W dniu 9 stycznia r. b. Komisarjat III Pol. Państw. otrzymał poufne informacje, że bandyta Wacław Majewski, karany za różne zbrodnie i poszukiwany listami gończemi za szereg napadów i zabójstw, urządził sobie kryjówkę w kawiarni „Mała Niespodzianka" przy ul. Żelaznej 95-a. Niezwłocznie pod wskazany adres udali się funkcjonarjusze policji, odpowiednio uzbrojeni i opancerzeni, ponieważ przewidywano, jak to zresztą już nieraz było, że Majewski łatwo się nie podda i zasypie policję strzałami. Kilku posterunkowych weszło do lokalu.

W kawiarni obecny był właściciel Marjan Kotowski wraz z kochanką Kazimierą Odolańską, a w przyległym do kawiarni pokoju znajdował się oddawna poszukiwany Wacław Majewski i kompan jego, a brat właściciela lokalu Jan Kotowski, którzy w towarzystwie 3 prostytutek wesoło spędzali czas na orgjach.

Odolańska zorjentowała się co do celu przybycia policji i nim zdążono ją zatrzymać, dała umówiony znak, wskazując Majewskiemu i Kotowskiemu lufcik jako jedyną drogę ucieczki.

W tej samej chwili jednak posterunkowi wkroczyli do pokoju. Majewski i Kotowski machinalnie sięgnęli po rewolwery, by przywitać policję gradem kul.

Było jednak za późno. Policja zgodnie z instrukcją użyła broni.

Jan Kotowski legł na miejscu, przeszyty kulami, Majewski ciężko ranny pod silną eskortą został odwieziony do szpitala.

Tegoż dnia groźny bandyta zakończył swe zbrodnicze życie.

W ohydnej spelunce Marjana Kotowskiego przeprowadzono ścisłą rewizję. „Mała Niespodzianka" przyniosła nawet dużą niespodziankę.

Przedewszystkiem wykryto cały arsenał broni, oprócz precyzyjnych rewolwerów różnych systemów znaleziono amunicję w ilości ok. 1500 sztuk, złote papierośnice, pierścionki, medaljony, przeszło 1600 zł. gotówką, monety zagraniczne i masę innych przedmiotów. Były to niewątpliwie trofea, jakie zdobył Majewski w swych rabunkowych napadach.

Znajdujących się w lokalu Marjana Kotowskiego i Odolańską aresztowano, a jednocześnie wdrożono śledztwo celem wykrycia, ze strony jakich osób Majewski doznawał poparcia w ucieczce przed wymiarem sprawiedliwości.

Okazało się, że Majewski po panicznej ucieczce z Ożarowa, gdzie został w humorystyczny sposób rozbrojony przez 4 młodych robotników, pieszo udał się do Warszawy, gdzie zaraz nawiązał kontakt ze swymi kompanami Janem Sobańskim, Janiną Sobańską, Władysławem Szatkowskim i braćmi Kotowskimi. Początkowo ukrywał się u Sobańskich, z którymi był w zażyłych stosunkach. Później jednak uważając, że ich mieszkanie nie daje mu absolutnego bezpieczeństwa, przeniósł się do Szatkowskiego, zamieszkującego przy ul. Zawiszy 12.

Wreszcie zdecydowano, że Majewski ukrywać się będzie u Kotowskich w „Małej Niespodziance". Tu zbój przez kilka dni zrzędu urządzał dla swych towarzyszy libacje, w których oprócz miejscowych dam brały udział uliczne kobiety.

Majewski płacił za wszystko ogromne sumy pieniężne, sam Kotowski za udzielone schronienie otrzymał około 1000 zł.

Mając wdzięcznych słuchaczy Majewski wesoło opowiadał o swych ostatnich wyczynach, chwalił się ilością trupów, jakie pozostawił w ostatnio dokonanych napadach rabunkowych, a nadewszystko triumfalnie opisywał walki z policją.

Nie przeczuwał groźny zbir, że niezadługo przyjdzie mu stoczyć ostatnią w życiu walkę.

Po aresztowaniu wszystkich osób, które udzielały Majewskiemu schronienia w Warszawie, wyszło najaw, że znaleziona w lokalu amunicja i rewolwery pochodzą z magazynu broni Romana Staburzyńskiego.

W magazynie tym pracował Henryk Zalewski, który broń systematycznie wykradał i doręczał Kotowskiemu i Odolańskiej.

W ten sposób ława oskarżonych uginała się wczoraj pod ciężarem 6 osób, popleczników zbrodniarza Majewskiego. Wszyscy wypierali się winy, twierdząc, że nie wiedzieli o tem, że Majewski jest ścigany przez sądy i policję.

Rozprawie przewodniczył sędzia Witold Majewski. Oskarżenie popierał prok. Korkuć. Oskarżonych bronili adw. Miecz. Rozenberg, Jan Szczerbiński, Magalif i Kenigstein.

Na stole sędziowskim złożono w charakterze dowodów rzeczowych ogromne paczki, zawierające przedmioty, zasekwestrowane w czasie rewizji u oskarżonych.

Dramat niedobranego małżeństwa

Mąż kochał wódkę, żona nowoczesne życie

Wśród wielu spraw, jakie wynikają na podłożu charakterów i temperamentu niedobranego małżeństwa, rozpoznawana wczoraj przez Sąd Okręgowy w Warszawie, sprawa Antoniego P., zaliczać się musi do zgoła wyjątkowych.

Antoni P., wywodzący swój ród ze znanej, zamożnej rodziny, od wielu lat odczuwał niebywały pociąg do wódki.

To się przyczyniło w znacznej mierze do faktu, że P. utracił posadę w więziennictwie. Gdy lata jego dobiegały do czterdziestki, poznał młodą pannę Janinę T., która wychowywała się w naskroś „nowoczesnych" pojęciach o życiu. Co skłoniło tych ludzi do związania się węzłem małżeńskim — pozostanie ich tajemnicą, tak nieodgadnioną, jak nieodgadniona była droga, po której wypadało im kroczyć.

Pożycie małżeńskie od pierwszych dni było złe. Ona miała pretensję do męża, że jedynym celem i osłodą życia jest alkohol, on miał pretensję, że spija rozkosz życia, korzystając z przelotnych znajomości.

Po dwóch latach takiego pożycia, a raczej tortur, małżeństwo się rozeszło. Każde z małżonków poszło swoją drogą.

Ale jakby na przekleństwo tej pary, już po roku drogi te zbiegły się w jednym punkcie i pogodzeni małżonkowie postanowili rzucić zasłonę na to wszystko, co było, ślubując wzajemnie miłość i wierność.

Ale okazało się, że bądź słowa te, bądź charaktery okazały się zbyt słabe. Wkrótce Janina P. obejmuje posadę wychowawczyni w zamożnej rodzinie. Posadę zmienia wkrótce na inną, wreszcie opuszcza Warszawę, a kiedy się w niej znowu zjawia, to przedewszystkiem w tym celu, by wnieść do konsystorza skargę separacyjną i skargę do prokuratora na swego męża.

Antoni P. nie był pod tym względem inny. W tym samym bowiem czasie wnosi do Urzędu Śledczego formalne zameldowanie, iż żona jego trudni się zawodowo, lecz potajemnie nierządem, czerpiąc zeń zyski.

Obydwu skargom nadano bieg, ale jedna z nich tylko stała się podstawą oskarżenia, wniesionego do sądu przez prokuraturę. Była nią skarga żony.

Janina P. w skardze swej podnosi, że od kilku lat jest maltretowana przez męża, który skutkiem alkoholizmu ma niechęć do pracy i zmuszał żonę do oddawania zarobicnych przez nią pieniędzy.

Działo się to przy zwykłym akompanjamencie wyzwisk i gróźb natychmiastowego zabicia.

Janina P. tłumaczy, że posady musiała zmieniać tylko z tego powodu, że gdy nie oddawała pieniędzy mężowi, ten groził, iż zwróci się do jej chlebodawców i opowie uwłaczające okoliczności, dotyczące jej życia.

Dla uniknięcia kompromitacji wyjechała do Łochowa, gdzie objęła posadę biuralistki. Ale i tam mąż odszukał ją i gwałtem przez wybitą szybę dostał się do biura, urządzając przed szefem nieprzyzwoitą awanturę.

Naskutek potwierdzenia skargi przez kilku świadków, prokuratura wytoczyła Antoniemu P. sprawę o szantaż, groźby karalne, a ponadto, uznając, iż skarga P. do Urzędu Śledczego nie opiera się na prawdzie, o fałszywe oskarżenie.

Pod temi 3 zarzutami zasiadł wczoraj Antoni P. na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym, któremu przewodniczył sędzia Długosz.

Oskarżony nie przyznawał się do winy. Twierdzi, że żonę kochał i pragnął z nią żyć. Żona jednak przekładała nad wspólne trudy życiowe łatwiznę przelotnych stosunków.

Tłumaczy, że zmiana posad przez jego żonę nie ma za przyczynę obawy szkalowania przed chlebodawcami, ale poprostu Janina, będąc wychowawczynią, uwiodła ojca wychowanków, a gdy o tem dowiedziała się matka, uwolniła tego rodzaju wychowawczynię.

Janina P., która zgłosiła po wództwo cywilne, została zbadana w charakterze świadka.

Z pod ciemnych jej rzęs padały gromy nienawiści w kierunku męża, siedzącego pod eskortą policyjną.

Wygłosiła namiętne, nacechowane histerją, oskarżenie.

Sam oskarżony bronił się niemniej ostro.

Na stole sędziowskim znalazły się przeto listy, pisane przez obydwoje tych ludzi.

Nie dostały się one do wiadomości publicznej, bo prok. Morawski wnosił o nieodczytywanie ich publicznie, tak drastyczne zawierały zwroty.

Obrońca oskarżonego adw. Żółkowski powołał szereg świadków, którzy przy zamkniętych drzwiach mają mówić o obliczu moralnem pokrzywdzonej.

Na małej wokandzie...

JAMNIK

(A. E.) — Pani Bialerowa przyniosła do domu małego jamnika, którego dostała w podarunku od ogrodnika, pana Kurpiowskiego.

Pan Bialer był wprawdzie bardzo niezadowolny, że żona jego przyjęła psa, chorego na angielską chorobę, ale jamnik nic sobie z tego nie robił i biegał po zielonym dywanie, wesoło merdając ogonkiem. W pewnym zas momencie przystanął koło stołowej nogi i zrobił ją obficie.

— Us! — jęknął pan Bialer. — Coś ty zrobił, krzywy kulas ty?

— Nie masz się go co dziwić — odparła pani Bialerowa. — On jest z pochodzenia ogrodnik. Jego się zdawało, że ten dywan, to trawa, a noga to drzewko i dlatego drzewko podlewał.

— No i co teraz będzie?

— Teraz wyprowadź go za drzwi i każ go tam podlewać, żeby wiedział, że w mieszkanie nie wolno.

Pan Bialer wyprowadził jamnika za drzwi. Pies jednak nie miał już ochoty do podlewania, wobec czego za karę musiał stać całą godzinę na podwórzu. Gdy zaś po godzinie wpuszczono go do mieszkania, niemądry jamnik stanął znów koło stołowej nogi i powtórnie ją obsikał.

Historja z wyprowadzaniem psa za drzwi i podlewaniem stołowej nogi powtarzała się przez cały dzień. Gdy zaś wieczorem biedny pan Bialer stanął zmęczony przy oknie, jamnik wziął w ciemności jego nogę za drzewko i również ją podlał.

Tego już było za wiele! Pan Bialer chwycił psa pod pachę i pobiegł z nim czem prędzej do jego darowego pana. Powiedział przytem ogrodnikowi w zdenerwowaniu purę brzydkich słów, co pociągnęło za sobą sprawę sądową i wyrok, skazujący pana Bialera na 20 zł. grzywny.

500 ludzi walczy z 4 gangsterami

W Stanach Zjednoczonych wielkie poruszenie wywołał wypadek, jaki miał miejsce w Indianopolis.

Czterej zamaskowani mężczyźni wdarli się do willi bankiera Gyfleeta i wykradli jego dwie córeczki: 5-letnią Elizę i 7-miesięczną Dorotę.

Zaalarmowana policja natychmiast wszczęła energiczne dochodzenie. Dzięki zeznaniu służącej jednego z gangsterów policja wpadła na trop przestępców. Władze dowiedziały się mianowicie, że gangsterzy ukryli się w blokhauzie, znajdującym się wpobliżu Indianopolis i że są uzbrojeni w karabiny maszynowe, szybkostrzelne rewolwery, i ręczne granaty.

By uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, wysłano pod blokhauz znaczny oddział policji, składający się z 500 policjantów.

Przestępcy przywitali policję ogniem z karabinów maszynowych. Policjanci nie pozostali im dłużni i rozgorzała prawdziwa walka, podczas której 2 gangsterów zostało zabitych i 11 policjantów rannych. Dopiero po postrzeleniu dwóch gangsterów, 2 pozostali przy życiu gangsterzy zaprzestali strzelaniny i oddali się w ręce władz.

W blokhauzie policjanci znaleźli obie dziewczynki i zwrócili je bankierowi.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów. Przybył tam, w czasie hucznego balu na cześć miss Nory, ucharakteryzowany na mulata, i przyniósł ze sobą list, pisany rzekomo przez Al Capone w sprawie okupu za panią Banks.

Kryjówkę gangsterów otoczyła policja. Gangsterzy pragną uciec. W chwili, gdy miss Nora udaje się do swego pokoju, by zabrać biżuterję, zarzuca jej mister Fred chustkę z chloroformem na twarz i przy pomocy dwóch wywiadowców, wynosi ją z domu, pod gradem kul. Grupa gangsterów, pod wodzą Dillingera i Al Edinga, zdołała przebić się przez kordon policji i w aucie jej — zbiec.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. Na rozprawę w sądzie przybyły niezliczone tłumy ludzi. Miss Norę bronili dwaj najwybitniejsi adwokaci. Po sześciodniowym przewodzie sądowym, który był pełny dramatycznych momentów — sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, mocą którego miss Nora została skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Miss Nora oczekiwała w więzieniu Sing-Sing wykonania kary śmierci. Gubernator odrzucił jej podanie o ułaskawienie. Gangsterzy pod wodzą króla gangów, Al Capone i młodego, zdolnego ganga Dillingera czynili rozpaczliwe wysiłki, by skazaną na śmierć miss Norę uratować.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

Mister Thompson, naczelnik więzienia w Sing-Sing bynajmniej nie odznaczał się odwagą. List ten wytrącił go z równowagi. Wkrótce rozległ się telefon w jego gabinecie i jakiś nieznajomy głos zażądał odpowiedzi na propozycję gangsterów. Ulegając terorowi gangsterów, godzi się Thompson na spotkanie w restauracji z ich przedstawicielem.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Thompson, zachwycony awansem dziesięciu tysięcy dolarów zgodził się przeprowadzić plan gangsterów. Wtajemniczył we wszystko swego zaufanego, przodownika Rombera, wybrali jako ofiarę swego planu niejaką mistress Alton, skazaną na dożywotnie więzienie, osadzili ją w jednej celi z miss Norą, doprowadzając ją stopniowo za pomocą kokainy do stanu nieprzytomności, poczem, w dniu egzekucji zaprowadzili ją na krzesło elektryczne.

Obecni przy egzekucji świadkowie, detektyw Fred, sędzia Green i prokurator byli zdumieni zmianą wyglądu skazanej, ale naczelnik więzienia wytłumaczył im, że wszyscy skazani na śmierć, pod wpływem strachu przed śmiercią, zmieniają swój wygląd zewnętrzny. Do tego skazana jest zupełnie nieprzytomna i ma wygoloną głowę.

Po wykonaniu egzekucji na rzekomej „miss Norze", wniósł przodownik Romber podstępem do celi prawdziwej miss Nory narzędzia do przepiłowania krat — i udzielił jej wskazówek, jak ma uciekać. Tej samej nocy jeszcze przepiłowała Nora kraty, przy pomocy sznurów opuściła się na dół. Opodal oczekiwało ją auto z gangsterami. Auto ze zgaszonemi światłami szybko odjechało.

Z rana, gdy strażniczka weszła do celi, ujrzała, ku swemu przerażeniu, przepiłowane kraty. Wybiegła na korytarz i poczęła krzyczeć:

— Mistress Alton nam uciekła.

Ze wszystkich stron zbiegły się strażniczki. Wkrótce nadbiegł również mister Romber. Wzburzony rzucił się na strażniczkę, która wszczęła alarm.

— Pani ponosi za wszystko odpowiedzialność! Pani nie strzegła powierzonej sobie celi — wrzeszczał wniebogłosy...

— Ja... ja... o niczem nie wiem — próbowała tłumaczyć się wystraszona strażniczka.

— Jakto? Pani o niczem nie wie? — pienił się Romber — a któż ma wiedzieć? Może ja? Jakże to możliwe, by pani nie słyszała, gdy piłowano kraty, przecinano blachę? Poprostu, pani sobie spokojnie chrapała.

Wokoło krzyczały naraz wylęknione strażniczki:

— Przecież mistress Alton była taka spokojna, zrównoważona. Któżby mógł przypuszczać, że nosi się z zamiarem ucieczki? Jak mogła przeciąć blachę? Kto jej dostarczył sznurów? Ktoś musiał jej w tem wszystkiem dopomóc. Ale kto?

— Kto pomógł? — odburknął Romber— wiadomo kto... Na pewno jedna z was...

Naczelnik więzienia, mister Thompson, dowiedział się o wszystkiem po przybyciu do kancelarji. Przeprowadził sam pierwsze „śledztwo", gdzie rzecz jasna, stwierdził, że główną winę ponosi strażniczka, która tej nocy dyżurowała na korytarzu.

W raporcie swoim do prokuratora pisał Thompson:

„Więzień mistress Alton siedziała w jednej celi z miss Norą. Osadziłem je razem, albowiem bałem się, by miss Nora nie popełniła samobójstwa. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że miss Nora planowała ucieczkę. W tym celu mogli gangsterzy przekupić jedną ze strażniczek, która dostarczyła do celi narzędzia.

Po egzekucji miss Nory, która zaskoczyła ją nieoczekiwanie, skorzystała z tych narzędzi mistress Alton. W każdym bądź razie osadziłem w więzieniu dyżurującą strażniczkę, oraz zawiesiłem w wykonywaniu czynności starszego przodownika, Rombera, aczkolwiek jego nienaganna przeszłość świadczy o nim jak najlepiej"...



„Mamo, czemu ten pan tak na nas spogląda?...

Prokurator delegował do więzienia sędziego śledczego, któremu mister Thompson oświadczył:

— Jestem przekonany, że winę ponosi dyżurująca strażniczka.

Ucieczka mistress Alton nie wywarła zresztą zbyt wielkiego wrażenia. Zdarza się to często w amerykańskich więzieniach. Zresztą, kogóż mogłaby obejść ucieczka jakiejś mistress Alton. W prasie — i to nie wszędzie — ukazała się gdzieś w kąciku krótka wiadomość, że „wczoraj zbiegła z więzienia w Sing-Sing skazana na dożywotnie więzienie Jenny Alton. Za zbiegłą wysłano listy gończe".

Po upływie kilku dni zapomniano o tej ucieczce. Życie w Sing-Sing popłynęło swym zwykłym trybem. Sędzia uznał, że oprócz niejasnych poszlak, niema podstaw do obciążenia strażniczki — wypuszczono ją więc na wolność i przesłano do prowincjonalnego więzienia. Przodownika Rombera przywrócono w prawach.

I znów zwykłym trybem dzień w dzień wykonywano wyroki śmierci, znów o pewnej godzinie gasło światło elektryczne, znów o pewnej porze kat — elektromonter sprawdzał kontakty — a potem zdejmowano z krzesła martwe ciało, w powietrzu unosił się zapach spalonego mięsa...

Wszystko trwało, jak przedtem. Tylko u naczelnika więzienia Thompsona zaszła pewna zmiana: otrzymał dwadzieścia tysięcy dolarów! Nigdy jeszcze takiej sumy nie posiadał...

Również i mister Romber był wielce zadowolony. Drżącemi rękoma liczył banknoty pieniężne, które otrzymał od swego naczelnika...

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

Matka i córki

W tym samym czasie, gdy w więzieniu Sing-Sing miały miejsce tak niezwykłe i tajemnicze wydarzenia — zdala od Nowego Jorku, na pięknej Florydzie, w krainie palm i pomarańczy, zaszła niemniej niezwykła rzecz, która pośrednio wiązała się z wydarzeniami w Sing-Sing.

Jak Czytelnicy nasi chyba pamiętają, uciekł Eding — doktór Graba po owej pamiętnej rozmowie w restauracji „Ojca Piotra" na Florydę. Tu zamieszkał w skromnym hoteliku, w miasteczku Jacksonfield (czyt. Dżeksonfild).

Do tegoż miasteczka przybyła również na odpoczynek pani Mary ze swemi córeczkami.

Pani Mary była zdruzgotana ostatniemi wydarzeniami. Lekarze nakazali jej wyjazd na południe. A wobec tego, że nie chciała się już rozstawać ze swojemi córkami, zabrała je ze sobą.

Jej zeznania na rozprawie sądowej, spotkanie twarzą w twarz z tą straszną kobietą, która zlamała jej życie — tak boleśnie ją zraniło, że kilka dni musiała pozostać w łóżku.

W kilka tygodni potem przeczytała w prasie wiadomość o wykonaniu kary śmierci na miss Norze. Zawsze odczuwała wstręt, gdy wypadło jej czytać opisy egzekucyj na krześle elektrycznem. Była zaciekłą przeciwniczką wyroków śmierci.

Ale teraz, gdy przeczytała o wykonaniu egzekucji na miss Norze — uczuła ulgę. Wydało jej się, jakgdyby jakieś koszmarne widziadło zniknęło jej z przed oczu.

— Ta demoniczna kobieta jednak załamała się w obliczu śmierci... — rozmyślała pani Grabina, czytając opis stanu gangsterki w dniu śmierci.

Była wciąż przekonana, że miss Nora zachowa się podczas egzekucji również wyzywająco — jak na sali sądowej. A tu jednak dowiaduje się, że „demon Chicago", kobieta, co była postrachem czteromiljonowego miasta, kobieta, przed którą wszyscy drżeli — ta niewiasta poszła na krzesło elektryczne złamana, przygnębiona, prawie nieprzytomna.

— A jednak strach przed śmiercią łamie najsilniejszych ludzi — myślała mistress Graba.

Jak zwykle na Florydzie — było owego dnia gorąco, upalnie. Na ulicach Jacksonfield rojno było i gwarnie, pełno było ludzi ubranych w bieli, spacerujących po ulicach.

Pani Mary wyszła ze swemi córkami na spacer. Szła w stronę morza. W tamtym kierunku płynęła fala ludzka, by nad brzegiem morza ochłonąć z upału.

Tuż nad morzem rozpościerał się piękny park. W cieniu palm stały stoliki, a młode kelnerki podawały chłodzące napoje: sok pomarańczowy w lodzie, lemoniady, ananasy.

Zajęła stolik, podczas, gdy jej małe córeczki wesoło szczebiotały. Nagle starsza odezwała się wystraszonym głosem:

— Mamo, mamo, spójrz no, czemu ten pan z bródką i okularami tak spogląda na nas?

Pani Mary dyskretnie odwróciła głowę i zerknęła w stronę tego tajemniczego pana.

Raz po raz spoglądała w jego stronę. Aż nagle zadrżała, tak, jakby ktoś obuchem uderzył ją po głowie.

Przed oczyma jej ukazały się kręgi: oparła się dłońmi o stół, by nie spaść.

Poznała go po oczach, po wyrazie twarzy! To jest jej „porwany", mąż — doktór Stanley Graba!

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

I. J. K. Przy wyborze męża winna Pani pójść za głosem serca. Nie należy zbyt długo się wahać. Jeśli chłopiec jest porządny i podoba się, to wystarczy. Stach myśli o Pani. Siostra wyjdzie zamąż, choć jeszcze niezbyt prędko. Jeśli ma Pani na widoku nową pracę, to obecną należy rzucić.

Ola Kasztelanka. Pani złe przeczucia są zupełnie bezpodstawne. (Nawiedzają one często ludzi, mówiących tak śpiewnym akcentem, jak Pani). Kłopot pieniężny czeka Panią, niewielki. Zmiany będą. Rozmowa z blondynką. Wiadomość miła. Sen przyjaciółki wróży zaszczyt, lub komplement, smutek chwilowy, rozrywkę i wydatek.

Kwiat paproci E. I. Może Pani grać na loterji. Numer losu winien zawierać następujące cyfry: 2, 3, 7, 7. Otrzyma Pani posadę. Strata nie wielka będzie. Brunetka jest Pani życzliwa.

Prawe serce. Numer ten ma duże szanse wygranej. Zamiar spełni się, mimo przeszkód. Ktoś obrazi Pana. Dużo osiągnie Pan dzięki odważnym krokom.

S. R. (Mokotowska). Ma Pani nowe plany, które urzeczywistnią się. Troski przejściowe będą. Wyjdzie Pani zamąż w tym roku. Choroba owa może być łatwo wyleczona.

„Chinka". Czeka Panią spokojna starość. Ktoś z rodziny skrzywdzi Panią. Na loterji radzę grać. Numer losu winien zaczynać się i kończyć czwórką.

M. Skom. Spełnią się Pana pragnienia. Kłopoty pieniężne będą. Czeka Pana przykre zrządzenie losu, które jednak odmieni się na dobre. Mały słoń z porcelany jest Pana talizmanem.

Talusia, Powiśle. Otrzyma Pani pracę w niedalekiej przyszłości. O loterji sen Pani nic nie mówi. Radość będzie. Smutek bez powodu. Czarne róże w Pani śnie oznaczały plotki.

Marja ze Zdobyczy Robotniczej. Sen Pani wróży m. in. dobre zdrowie. Może Pani grać na loterji do spółki z kimś. Nadzieja nie spełni się.

Rozbitek losu z Płocka. Na loterji wygra Pani najwyżej stawkę. Będzie Pani miała dobrych przyjaciół. Brunet jest Pani życzliwy.

Alka R. Dziecko Pani poważnie zachoruje. List nadejdzie. Winna Pani grać na loterji, na numer, zawierający cyfry: 2, 2, 6.

Niuśka P., Kraków 3. Pani były narzeczony po zerwaniu żałował swego kroku, lecz ambicja nie pozwalała mu przyznać się do tego. Zetknięcie się z nim i spokojna rozmowa (bez żadnych wymówek), da Pani dużą ulgę. Pieniądze, w braku innych sposobów, może Pani odzyskać drogą sądową. Sen Pani wróży szczęśliwą miłość w niedalekiej przyszłości i duże powodzenie u mężczyzn. Rozrywka czeka Panią. Spotkanie z blondynką.

Jagodka B 123. Blondyn interesuje się Panią. Niedaleka podróż będzie. Szczęśliwy dzień — wtorek. Znajoma osoba zachoruje.

W CZTERY OCZY

Kto poradzi uwiedzionej?

„ZBOLAŁE SERCE"

Pragnie ukoić swój ból, wypowiadając się w sprawie poruszonej przez p. „Lili-girlsę" — pisze:

„Potępiam mężczyzn. Są podli, „wredni", obłudni.

W piętnastym roku życia poznałam jednego pana, który wtenczas liczył sobie 60 lat. Ten człowiek mnie uwiódł. Wprawdzie pokochałam go pierwszą miłością. Z początku obiecywał mi, że mnie zaślubi, a ja się tem łudziłam. Przyjaźń nasza trwała 6 lat. Wykorzystał mnie moralnie. Potem doszłam do przekonania, że trzeba zapomnieć o tym człowieku. Pewnego razu zapytałam go, kiedy będzie nasz ślub. Odpowiedział mi, że jestem dla niego za biedna. Ja to inaczej zrozumiałam, że mu się znudziłam. Chciał odmiany, innej 15-letniej dziewczynki. Ja byłam już za stara. Był to dla mnie cios okropny. Ale powiedziałam sobie — trzeba zapomnieć o tym podłym człowieku.

Poznałam młodego studenta, który był na medycynie. Znajomość nasza trwała dłużej. Wkońcu mu się oddałam i odrazu obarczył mnie chorobą weneryczną. Sam wyjechał na studja zagranicę, a mnie pozostawił samą, nic nie powiedziawszy, abym się udała do lekarza. Po dwóch miesiącach dopiero poszłam do doktora. Gdy usłyszałam jego słowa, to myślałam, że mi serce z bólu pęknie. Czego ja się doczekałam!

Zaczęłam się leczyć. Kuracja moja trwała dosyć długo. Doktór mi powiedział, że jestem już zdrowa, a jednakże ja się czułam źle. Poszłam do innego lekarza, powiedział, że jestem jeszcze chora. Zaczęłam na nowo kurację. Kosztowała mnie 500 zł. ta przyjemność, a mój student przepadł.

Potem chciałam się przekonać, czy już jestem zdrowa. Zaszłam w ciążę. Znów poronienie, które było b. bolesne. Ciężko chorowałam. Potem leżałam 4 miesiące poprostu nieprzytomna. Wybrnęłam z tego wszystkiego pomału.

Obecnie mam chłopca imieniem Stefan, który mnie wkrótce zaślubi, a nic nie wie o mojej przyszłości. Nie wiem, czy mam mu to wszystko opowiedzieć, czy nic nie nadmieniać, bo gdy to wszystko usłyszy, to odejdzie ode mnie, a nie chcę go okłamywać. Może zabiorą głos Czytelnicy i wypowiedzą się, co mam czynić? Oczekuję przychylnej odpowiedzi.

Jestem jeszcze młoda, liczę sobie teraz 22 lata. Jestem podobno bardzo ładna, bo stale to słyszę od koleżanek i kolegów. Niejedna mi zazdrości. Cóż mi z tego, że jestem ładna, ale taka nieszczęśliwa w życiu?

Pan Redaktor będzie łaskaw wydrukować cały mój list. Niech będzie przestroga dla innych panien. Oczekuję dobrych wyników"

*

I my też...

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

10.000 Zł. na n-ry: 27411 67960 88467 144207 166120

5.000 Zł. na n-ry: 83937 103183 137268 159112 194697

2.000 Zł. na n-ry: 8279 11494 12300 14439 21323 23353 28941 30003 40231 40880 50997 52850 54980 59377 62437 78724 86218 90325 95537 108495 112632 113528 120261 124353 134054 144090 143098 147632 177822 194655

1.000 Zł. na n-ry: 5748 6028 14288 15029 20167 20406 22927 26507 28373 35402 45265 45835 47846 49436 57772 59913 83511 87353 87692 87750 89291 94047 95716 100033 100363 101165 109524 121773 126833 128613 140449 140507 144024 144385 148800 150019 152330 152826 155347 156133 162333 168904 185077 186888 188185 188921

Wygrane po 200 zł.

53 143 209 56 402 553 71 751 70 959 78 84 10052 179 289 339 54 92 472 523 629 49 748 876 934 90 2076 96 147 97 266 409 53 552 679 714 90 3006 77 120 30 77 288 462 687 771 76 839 933 4100 1 231 543 67 647 72 762 900 59 5003 71 100 305 415 541 635 93 799 824 71 6087 103 67 202 25 78 324 422 86 546 73 94 606 78 757 70 7046 103 210 95 376 95 463 502 96 681 749 61 838 98 8090 269 420 555 68 738 9200 47 344 45 411 84 695 311 37 938

10033 95 181 319 32 450 785 11068 194 278 96 340 465 512 67 602 812 931 12317 50 444 526 37 688 733 83 809 931 13004 27 91 104 30 349 466 572 614 86 872 14023 51 96 114 25 222 355 72 495 507 11 36 48 89 677 971 15040 45 137 53 270 421 31 97 532 677 713 54 808 27 925 16055 121 218 28 499 507 20 644 988 17383 438 531 52 70 600 31 787 18310 60 454 586 867 19031 126 263 82 96 361 457 653 63 710 944 74

20086 111 67 257 372 78 92 408 31 579 824 36 62 84 979 21131 32 46 65 299 396 490 558 671 81 92 96 761 808 22086 123 269 558 89 657 87 739 55 23229 37 351 70 478 658 795 24042 175 372 444 504 628 72 789 92 25231 370 433 597 660 744 838 908 26004 39 107 294 431 585 92 838 77 27016 68 70 84 193 461 563 749 804 19 906 64 28029 34 43 139 47 275 313 66 74 595 762 903 29079

30047 70 669 861 947 31020 59 161 609 47 64 714 856 909 32113 46 218 30 37 310 422 85 523 44 70 72 704 78 802 33052 58 205 15 340 55 407 18 86 551 705 77 84 848 956 34044 50 117 311 422 39 96 97 757 946 77 35000 3 70 129 57 207 301 3 14 427 43 558 851 993 36052 73 244 86 466 77 509 684 37097 180 350 637 836 920 43

38093 103 216 97 305 767 872 70 72 39183 455 511 58 685 706 08

40025 131 67 215 25 27 647 57 761 876 81 901 51 41041 53 156 213 89 576 772 913 29 75 42089 142 246 80 311 60 97 99 400 50 637 998 828 43 88 431 34 257 63 387 90 521 28 93 630 813 91 902 29 44141 330 44 671 91 45144 55 342 720 940 41 46064 176 236 83 354 444 64 78 821 945 47093 176 97 475 657 752 948 48021 43 218 29 52 68 372 99 416 47 62 543 45 657 79 723 819 49008 132 204 630 725 836 79

50079 130 89 220 61 94 343 409 15 66 522 85 618 797 931 34 51042 232 39 83 466 543 77 52291 430 601 39 207 21 26 818 26 62 988 53239 90 355 944 89 54025 53 295 339 412 600 949 55267 315 742 75 56188 249 326 31 64 475 95 601 29 39 68 759 57 187 887 58254 80 328 506 10 86 623 723 84 59039 78 120 388 517 36 70 601 714 26 56 810 73

60076 132 44 214 43 481 505 646 61051 292 461 654 68 69 740 884 62368 556 676 856 920 63239 78 451 576 729 57 3 93 64057 388 649 787 836 41 65111 203 69 425 75 90 503 618 743 996 66177 281 341 44 748 941 67016 69 113 66 242 88 695 778 797 827 60 912 68043 73 87 126 88 256 442 688 860 69096 232 467 72 511 786 927 44

70097 142 214 360 435 540 63 96 667 715 909 71026 225 301 47 433 94 500 661 745 83 91 860 934 76 72089 228 323 46 73083 216 678 777 876 74141 225 93 400 520 47 55 626 773 76 75208 18 51 94 743

76070 149 207 306 410 505 50 682 863 911 20 77141 78 287 433 45 502 32 78015 47 330 403 737 824 51 981 79253 65 405 510 659 748

80017 137 75 453 508 33 626 786 865 960 81228 83 319 454 64 572 623 72 947 82047 158 202 543 605 52 65 821 58 98 83134 68 275 385 442 78 602 741 896 958 98 8400 96 107 338 402 569 980 85040 42 475 712 54 59 79 868 86172 241 413 549 51 766 878 957 87021 149 496 66 830 47 948 72 88095 121 38 42 254 371 595 655 701 89048 443 596 641 60 805 13 976

90020 84 103 6 93 609 70 736 91215 447 576 612 844 66 995 92104 77 370 82 595 795 895 949 93000 57 223 29 93 405 15 94 546 53 617 727 812 904 59 63 75 94156 958 95058 62 63 117 36 605 76 731 34 882 936 96070 216 23 655 866 97018 305 68 550 671 72 98112 32 327 28 79 467 93 522 791 812 17 66 973 99091 287 95 324 27 471 514 637 722 44 64 826

100073 74 81 325 52 539 101038 104 304 383 438 95 573 95 96 665 826 960 102125 34 237 50 97 325 500 712 51 82 919 103139 78 264 85 324 90 517 45 78 622 780 104054 102 89 239 461 612 774 105029 46 105 243 366 403 58 93 746 827 958 59 106002 275 450 56 616 723 65 68 915 107021 102 65 78 347 468 534 769 809 34 68 108076 87 132 200 405 86 90 505 73 945 109136 230 358 676 81 893 952

110351 423 49 73 531 683 883 87 111037 144 80 265 322 612 37 85 738 832 98 964 79 112009 19 109 35 387 417 33 81 556 60 691 705 836 43 113072 167 303 40 481 559 76 893

114057 78 91 27 5512 695 831 115053 259 422 77 546 621 716 71 931 116044 48 169 216 304 407 57 518 664 768 822 117033 156 58 93 368 87 408 73 876 900 13 118145 210 469 95 537 94 659 374 961 119147 239 517 39 724 871 971 95

120035 102 316 625 52 812 982 121119 350 52 436 505 645 51 81 742 815 17 39 56 905 94 122104 228 429 72 566 797 816 48 82 926 123010 217 51 316 529 681 771 77 935 55 124069 76 114 214 29 41 80 352 91 406 89 598 601 43 96 735 967 125185 92 290 610 48 833 60 126049 70 150 89 291 340 506 99 681 997 98 127022 77 128 695 794 128015 258 649 922 31 129076 225 27 35 39 395 469 517 631 748 876

130111 34 239 561 623 714 19 59 813 90 131134 219 22 26 343 461 621 739 45 847 64 132027 74 82 116 361 423 614 864 133033 86 88 265 400 93 680 829 53 57 904 134079 496 516 25 76 754 831 56 976 94 135179 279 404 8 73 599 717 878 136005 68 73 82 118 257 547 659 703 56 880 908 137065 191 96 265 85 554 67 725 79 138355 139034 82 139 239 97 538 639

140025 52 169 210 509 18 684 747 72 823 52 65 995 141048 167 93 217 20 64 313 465 517 786 814 977 142038 78 130 221 392 402 77 503 636 91 956 143085 187 291 314 17 453 570 80 789 873 943 50 86 144033 79 171 83 316 21 99 406 20 40 61 528 674 816 58 145074 107 55 244 411 568 703 50 830 86 978 146132 45 50 343 54 549 72 84 690 801 147326 67 75 502 51 635 705 148145 204 46 360 72 505 15 69 694 722 27 42 809 149070 325 612 35 82 707 880

150018 259 330 563 604 24 58 151070 202 35 311 39 402 10 553 613 739 63 93 973

152142 71 298 324 94 595 781 946 153038 74 86 232 79 402 523 67 732 57 910 54 75 93 154012 112 36 297 302 86 405 84 585 610 78 755 990 155155 64 352 74 415 17 24 537 87 728 75 824 55 979

156058 70 186 207 312 404 41 514 698 749 84 808 10 91 905 157133 45 59 245 300 545 83 705 158015 118 237 503 63 857 159375 448 536 645 64 830 93 935

160102 35 247 97 390 661 931 161001 18 20 123 69 474 563 624 61 78 752 901 51 162143 294 410 26 38 89 90 523 38 79 700 18 802 906 46 163078 117 97 213 613 869 905 92 164011 91 320 67 645 46 793 801 28 64 920 31 165012 319 477 88 564 73 633 75 718 53 88 96 847

166013 57 173 224 335 430 30 514 49 801 72 909 48 167251 359 490 572 82 607 52 77 97 734 90 939 77 83 168000 23 115 614 777 800 4 82 904 96 169105 42 301 715 18 36

170055 216 42 63 94 303 400 14 74 563 91 600 48 68 90 92 837 171078 110 372 92 503 23 662 89 900 8 172147 65 273 315 79 484 97 516 642 79 80 717 943 88 173031 49 75 172 207 9 425 71 580 655 788 823 909 174093 148 66 377 520 77 722 75 851 57 95 175054 123 37 70 253 95 367 87 401 599 649 727 97 176083 324 543 774 825 177017 64 483 537 707 11 73 822 37 76 995 178018 37 69 76 87 139 40 226 45 325 31 511 12 72 75 670 703 52 802 94 913 179033 230 419 85 511 86 711 78 829

180029 197 299 469 81 548 63 795 954 99 181053 98 155 216 77 323 43 62 426 551 65 661 709 63 876 917 182024 135 506 62 609 14 74 726 964 183187 206 395 541 657 834 184060 562 768 896 994 185148 321 33 468 88 648 825 57 946 92 186438 44 616 74 729 838 187391 560 96 643 784 188010 52 136 275 302 6 443 700 70 889 916 36 92 189406 57 572 646 704 920 82

190200 405 604 19 91 772 869 77 949 191090 95 107 14 87 565 96 652 192126 56 86 215 57 88 358 805 87 434 193178 92 373 618 27 862 78 929 194122 315 568 722 888 924

III ciągnienie

306 514 621 836 1120 432 684 2019 851 918 3105 90 4258 88 315 459 747 51 5221 596 786 6826 7571 93 682 739 848 99 8024 48 73 847 9058 273 499 506 640 43

10063 84 162 348 67 672 754 921 11029 153 369 534 755 826 49 904 12120 30 569 67 91 621 871 13087 151 314 418 552 629 802 954 14095 212 404 602 840 40 54 97 15155 685 949 16106 391 882 98 987 17101 576 609 890 18044 404 52 87 606 23 28 740 64 997 19091 551 980.

20367 463 91 645 850 21573 964 22244 984 23066 531 67 770 24000 585 783 979 25048 185 346 88 532 821 956 26130 624 935 27057 62 103 7 236 82 445 513 28058 379 84 670 96 914 29016 69 362 685 920

30016 320 413 742 834 59 915 72 31013 269 537 722 75 946 32153 87 33073 97 132 99 246 49 391 93 34023 114 281 467 514 940 84 87 35027 306 36071 88 104 796 37115 220 857 38014 182 229 393 653 65 39232 389 498 931.

40683 41076 187 407 44 61 713 940 42177 392 595 838 973 43200 74 462 550 899 44259 554 946 45532 792 969 46015 28 178 257 76 437 655 709 25 47091 109 211 16 623 76 710 870 78 48166 238 685 722 829 49003 198 233 400 610 76 892.

50021 374 491 768 80 89 908 51319 52229 733 44 844 946 53058 141 422 96 655 755 976 541656 69 853 963 55001 832 943 78 97 56018 97 656 57263 715 91 812 75 58142 59 525 655 914 59169 513 48 605 738 826 30 84.

60152 60 299 379 595 61394 730 57 924 64295 742 848 65079 190 202 72 66258 415 673 979 67875 976 68016 176 279 749 62309 722 34 96 876 63097 632 740 73 978 69333 93 544 820.

70071 110 216 371 402 91 526 904 71188 330 422 519 71 623 26 54 838 72538 658 942 73056 504 20 56 74023 578 809 75288 388 458 501.

76047 150 234 576 720 802 17 77077 89 185 439 551 698 880 78433 502 12 617 96 870 79007 333 98 417 669.

80081 133 53 246 82 459 560 81116 557 621 897 914 82452 630 73 823 83003 112 99 435 43 766 803 968 84015 41 629 713 85291 580 85 750 81 86581 687 87094 288 383 88391 522 9035 372 427 637 723 05 32 54

90348 564 99 716 92 831 988 99 91395 413 43 502 913 92131 642 93099 329 50 704 8 803 901 54 94142 301 30 557 62 612 843 991 95037 205 19 765 96306 623 772 97385 747 53 98064 248 95 305 86 775 931 99222 38 789.

100013 624 101460 562 92 614 749 894 102645 924 103092 431 518 822 090 105023 147 924 42 106050 78 305 496 548 864 956 85 107195 425 609 108001 311 943 109505 41 61 643 735.

110146 47 410 544 111105 345 718 44 901 93 112210 403 586 634 961 113008 258 374 458 891 902 114025 58 217 543 115246 402 969 116143 200 509 767 117046 77 705 923 118195 710 974 119083 401 91 564 662 69 844 80.

120518 716 927 121074 150 238 412 955 122057 293 621 46 123128 233 377 511 608 972 124005 323 125252 451 530 37 126032 335 453 511 86 672 987 127181 475 608 875 128098 554 806 129116 359 503 743 893.

130104 84 328 54 699 993 131884 938 132311 405 538 686 133513 796 979 134087 250 96 406 625 85 785 135414 21 780 917 136189 348 418 624 56 986 137075 174 581 614 63 825 97 900 41 138600 139149 436 711 816 27 99.

140456 594 683 141393 705 142167 546 64 635 143018 106 35 234 547 628 86 905 144013 166 282 462 621 72 145758 845 146206 47 417 583 97 636 724 69 969 94 147187 231 67 71 723 46 87 853 148[illegible] 426 507 875 906 149046 222 412 60[illegible] [illegible] 83.

150128 281 474 526 665 898 151119 152033 616 20 52 96 983 153084 129 70 531 628 763 82 841 154022 127 75 246 434 956 80 155012 54 135 74 272 494 667 156313 44 447 640 766 920 91 99 157422 50 796 158153 291 587 159347

160343 45 51 161004 181 290 96 427 162082 88 165 557 652 57 66 80 91 747 163037 135 257 531 52 608 32 164138 55 293 904 27 165183 404 99 636 706 55 831 61 166086 433 43 542 167644 727 73 867 75 97 168137 222 33 97 319 406 559 785 811 70 169026 252 334

170320 521 34 822 171051 231 65 912 172055 169 534 691 856 950 173092 100 253 566 668 731 174018 116 60 303 579 743 979 175125 75 456 846 176226 339 576 177548 782 821 25 178049 57 221 36 610 720 921 32 36 68 179301 799

180107 66 226 350 763 181219 53 601 757 182213 25 342 512 658 746 933 46 183138 435 572 76 636 720 184344 98 415 185707 186139 331 439 666 701 948 50 56 187063 349 893 188534 66 635 51 779 80 189 499 555 624

190106 232 89 617 878 191025 227 426 192088 206 429 80 716 193167 285 91 194385 517 73 657 711 39 880

IV ciągnienie

Stałe dzienne wygrane:

Zł 30.000 nr. 157998

10.000 zł. nr. 21524 144997

5.000 zł. nr. 41877 87760 89284 125001 142493 142560 170313 185065

2.000 zł. nr. 22344 22681 34148 65649 66906 67685 75335 78210 89145 94486 98909 103862 108603 165034 174254 176877 177808 181151

1.000 zł. na nr. 2192 5729 25084 34550 35597 36986 43585 55580 74257 121272 124494 132022 140364 142631 147284 155793 162183 164117 170462 170634 172658 173118 194409 194627

Wygrane po 200 zł.

396 966 1042 197 480 98 624 844 2115 35 287 395 413 32 635 61 772 854 912 82 3542 664 788 4227 429 697 716 830 995 5189 300 846 980 6074 249 374 530 755 7132 73 202 14 70 399 472 93 615 804 73 948 8016 488 92 522 891 9044 292 442 820 36 52

10194 377 478 500 81 679 741 96 11290 303 74 881 12 389 488 513 20 33 39 603 837 93 13034 436 648 14476 539 15061 146 54 589 664 804 16224 376 628 99 916 69 90 17598 628 81 18389 600 25 703 5 19337 446

20148 229 349 643 62 73 83 880 21201 471 505 22066 172 284 627 33 854 23062 95 135 73 251 686 24034 59 328 620 721 825 25074 117 207 439 76 26052 162 218 635 816 953 27033 59 179 506 612 28178 260 734 906 29341

30037 186 295 468 525 983 31207 394 848 32141 73 97 220 588 835 67 92 33018 214 23 515 713 882 34190 337 682 92 963 35722 36209 483 522 935 37071 77 301 882 38079 140 94 286 675 99 910 39221 548 611 753

40241 310 600 89 911 49 41351 508 700 893 95 42045 123 69 43179 308 556 44198 484 503 774 45141 693 877 934 46497 685 801 992 47178 481 99 48228 575 650 753 925 94 98 49147 223 301 7 579 774 880 924

50006 205 45 482 721 825 91 914 51178 351 506 755 52004 525 618 771 53160 259 476 574 77 54240 716 861 93 55050 240 46 366 445 642 707 992 56167 311 12 93 613 894 57469 58197 418 691 777 803 965 59187 797 882

60090 180 410 945 61078 398 488 575 600 62234 552 609 946 63210 70 531 64260 68 655 65892 959 66646 779 877 67084 462 575 95 699 971 95 68050 180 397 614 69044 137 79 486 620 832

70057 82 265 569 79 81 835 71107 13 267 447 944 72106 98 440 856 933 77 73371 488 970 74127 905 75059 159 230 98 360 84 723 832 950

76698 823 32 992 77008 436 914 78188 326 624 760 79512 768 905 16

80131 88 505 669 709 23 69 73 95 81002 215 541 646 720 868 92 82522 610 745 67 83325 518 839 84090 407 33 535 74 85495 520 670 959 86063 219 541 89 649 66 743 850 87746 937 88008 251 89067 108 258 414 729 906 16

90065 620 753 67 871 91323 529 639 891 947 92116 229 477 561 640 747 93053 225 472 625 41 78 788 964 94003 513 75 849 95043 89 93 300 36 62 992 96026 250 664 98516 608 9 73 785 861 99113 473 523 605 815 903 82

100218 60 63 377 432 80 728 63 821 913 101031 151 359 401 52 102160 640 103006 146 281 326 501 971 104191 242 383 897 105025 78 117 302 424 644 752 891 106058 108317 457 646 66 109135 201 382

110195 484 624 36 93 805 16 81 111307 75 461 504 97 806 112037 714 42 807 113125 245 46 363 462 734 829 43 114109 229 479 526 115083 249 260 723 116102 87 246 314 53 56 779 932 62 117065 176 795 998 118142 276 828 79 119107 276 381 739

120043 525 869 121145 428 662 789 122125 95 489 531 610 123038 221 500 603 890 124000 68 109 402 602 73 46 745 957 125211 587 653 57 824 28 44 988 126373 411 547 51 127117 128179 622 74 964 129026 269 92 488 821

130208 484 710 985 131157 203 49 63 224 31 48 487 501 654 781 132522 93 652 74 769 133337 636 39 893 945 134046 47 218 52 681 80 839 974 135027 32 230 52 62 383 540 78 935 57 136152 215 90 578 733 67 69 919 89 98 138025 139875 975

140303 583 628 999 141375 414 575 612 715 142037 166 362 66 488 505 50 143204 186 583 917 21 144136 50 95 320 518 50 921 70 145332 38 58 447 592 901 36 47 146274 634 85 749 968 147206 614 927 148107 11 267 481 718 927 58 149249 322 585

10077 129 425 756 151437 558 684

Po zł 200 nr. 152226 634 153017 054 123 324 374 477 592 700 18 885 154090 647 912 155241 591 632 156000 039 263 465 542 716 24 157006 199 287 590 621 736 850 158097 285 435 91 528 663 92

160258 464 608 161512 18 803 971 162016 274 461 716 64 163272 347 657 800 980 164169 506 37 898 165228 500 45 841 937 166673 954 167009 012 325 460 566 951 168263 437 94 716 169038 108 67 225 323 29 75 852

170047 855 77 171778 172074 176 90 592 799 827 0 173488 726 800 999 174149 69 442 516 175021 94 105 258 544 758 910 60 69 176379 759 65 177025 190 236 37 410 764 76 178 047 196 582 179170 306 82 740 52

180021 28 62 353 637 752 181 199 241 479 606 908 182 354 447 543 82 664 183173 547 627 42 50 59 845 184185 523 28 654 86 936 185227 427 58 515 604 69 809 186284 307 728 821 984 187004 132 286 620 188382 431 76 952 189668 752

190393 441 72 568 696 942 191053 308 531 648 54 192019 171230 428 73 514 903 30 193350 492 945 94 194183 379 414 554 700 822



Papież Pius XI-y zamianował biskupem sandomierskim ks. Jana Lorka.



W całym kraju rozpoczęto szereg poważnych robót inwestycyjnych z kredytów Funduszu Pracy. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tych robót przy brukowaniu rynku w Żyrardowie.



P. Prezydent R. P. powołał na stanowisko 2-go sekretarza Stanu MSZ p. A. Romana.



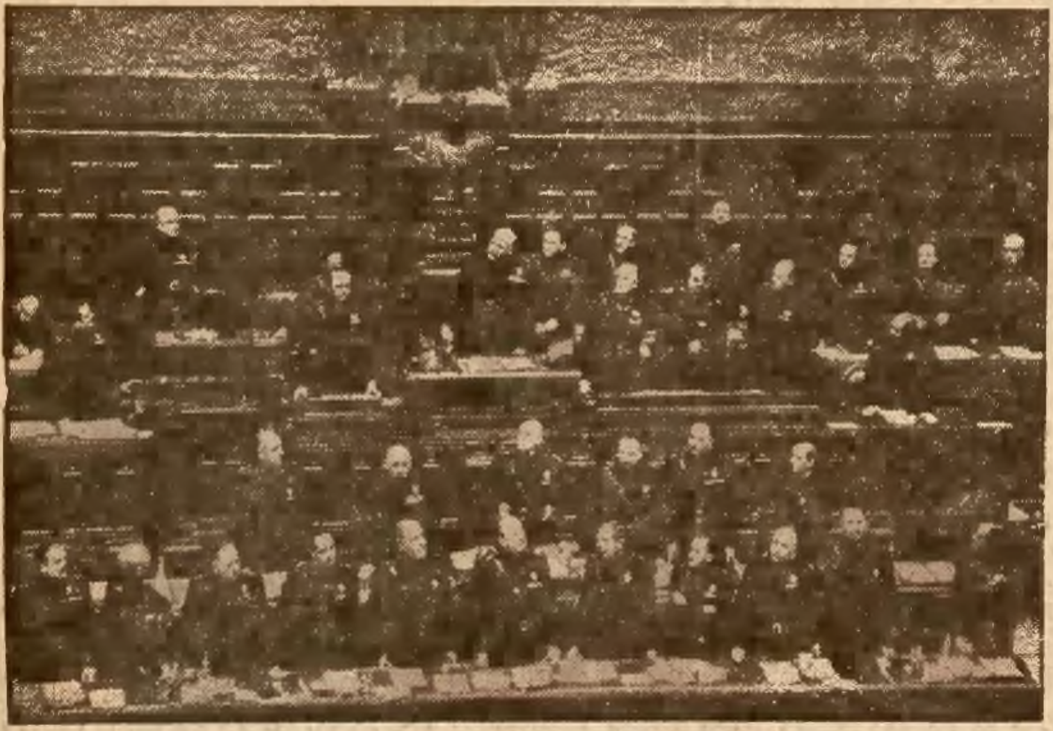
Zdjęcie nasze przedstawia oryginalną grupę Indjan Boliwijskich ze szczepu Cemechos w odświętnych strojach. Zdjęcie to zostało dokonane niedawno



Na opróżnione stanowisko ambasadora R. P. w Ankarze został mianowany dotychczasowy poseł R. P. w Kopenhadze p. dr. Michał Sokolnicki.



W Torczynie, pow. łuckim na Wołyniu odbyła się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej na pomniku poległego w tych okolicach bohatera wołyńskiej epopei legjonowej płk. Lisa-Kuli. Na zdjęciu wspomniany pomnik z tablicą.



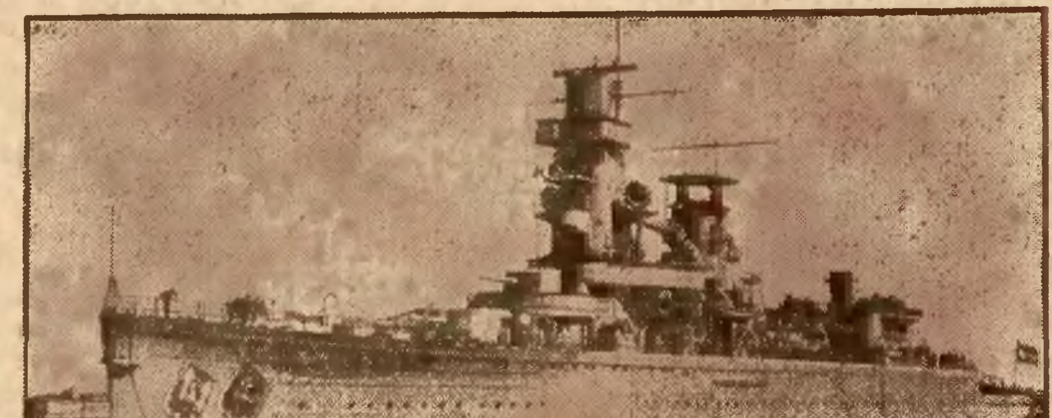
Historyczne posiedzenie parlamentu italskiego, na którem Mussolini zawiadomił o podboju Abisynji.



Indyjscy adjutanci króla W. Brytanji, Edwarda VIII w drodze do pałacu królewskiego.



Ambasadorem R. P. w Waszyngtonie został mianowany dotychczasowy ambasador R. P. w Ankarze, p. Jerzy Potocki.



Nowy holenderski krążownik „Ruyter", podczas swej pierwszej podróży morskiej.



W związku z tegorocznemi Igrzyskami Olimpijskiemi w Berlinie, poczta niemiecka wydała specjalną serję znaczków pocztowych.

Maj
8
Piątek
św. Stanisława

KRONIKA KRAKOWA

W przededniu rocznicy Zgonu Marsz. J. Piłsudskiego

Prace przygotowawcze Obyw. Komitetu Wykonawczego Obchodu 1-ej rocznicy Zgonu Marszałka J. Piłsudskiego są w pełnym toku. Pod adresem urzędującego w Zarządzie miejskim Komitetu napływają liczne zapytania i zgłoszenia z prowincji, z zapowiedziami masowego udziału delegacyj zwłaszcza z obszarów województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego.

Bardzo licznie zapowiada się zjazd grup włościańskich w barwnych strojach ludowych. Grupy te wezmą udział w wielkim pochodzie z Błoń na Wawel, niosąc mnóstwo wieńców z żywego kwiecia polskich łąk i pól, jako wyraz synowskiego hołdu dla nieśmiertelnej pamięci ukochanego Wodza Narodu.

Pozatem zgłoszony został masowy udział włościan i robotników z Górnego Śląska, którzy przybędą do Krakowa o świcie 12 bm. autobusami i wezmą udział w Mszy św. polowej i pochodzie. Zorganizowani wzorowo pracownicy kopalń i hut górnośląskich wystąpią z sztandarami w charakterystycznych strojach.

Katastrofalny wybuch przy ul. Gertrudy

W Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8 w suterynach, mieści się zakład ślusarski 29-letniego Romana Ćwiertnia, zamieszkałego przy ul. Rakowickiej 11.

W dniu wczorajszym przedpołudniem Ćwiertnia przyjął do zalutowania zbiornik benzynowy z samochodu.

W pewnej chwili Ćwiertnia rozgrzaną kolbą zbliżył do zbiornika. W tym momencie nastąpił ogłuszający wybuch. Zbiornik został kompletnie zniszczony, sam zaś Ćwiertnia odniósł szereg poważnych ran i obrażeń.

W szczególności odłamek zbiornika zranił Ćwiertnia, inny odłamek utkwił głęboko w ramieniu.

Na Ćwiertniu wybuch zrobił tak wielkie wrażenie, że dostał szoku nerwowego.

Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy polecił przewieźć go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Ochrona interesów Polskich ubezpieczonych „Feniksa"

Obecny Komisarz T-wa „Feniks" we Lwowie p. Leon Chamski bawił onegdaj w Warszawie gdzie przedstawił w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń bieżącą sytuację w powierzonem jego nadzorowi T-wie „Feniks". Jak wiadomo, na mocy rozporządzenia Min. Skarbu wydanego w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości (Dz. Ust. nr. 33 z dn. 29 kwietnia b. r.) odroczono na okres 4 miesięcy od dnia 29 kwietnia wypłaty z odrębnej masy majątkowej Tow. Ubezp. na życie „Feniks" utworzonej na podstawie dekretu z dnia 24-go kwietnia o zabezpieczenie interesów osób ubezpieczonych w tem towarzystwie.

Sprawa „Feniksa" dojrzała, by jej poświęcić szereg uwag z puntu widzenia interesów asekuracji polskiej. Tragedja tego kolosa finansowego polegała na tem, że siedziba jego centrali znalazła się po wojnie w stolicy małej i zubożałej Austrji.

Pozostałaby ona dla nas jednak nie więcej jak jedna z wielu sensacyjnych afer, gdyby nie dotyczyła również interesów szerokich mas ubezpieczonych w Polsce. Z tego punktu widzenia sprawa ta urasta do miary wypadku, mogącego mieć decydujące znaczenie dla rozwoju młodego, polskiego przemysłu asekuracyjnego.

Ogłoszone oficjalnie zawieszone wypłat tego Towarzystwa z tytułu pożyczek i wykupów, jest pierwszym wypadkiem tego rodzaju w niepodległej Polsce. Jest to tem dziwniejsze, że chodzi tu o towarzystwo na życie, gdzie przebieg szkodliwości nie może nastręczać większych niespodzianek w odróżnieniu od działu ogniowego, gdzie kilka poważniejszych szkód przemysłowych może wstrząsnąć podstawami nieracjonalnie prowadzonego zakładu ubezpieczeniowego. To tłumaczyło upadek dwóch mniejszych zakładów ubezpieczeń, uprawiających działy elementarne.

Przebieg interesów „Feniksa" w Polsce nie usprawiedliwia więc w żaden sposób tego faktu. Pozostaje więc on najprawdopodobniej w związku z katastrofą finansową centrali tego towarzystwa. Nasuwa się tu z miejsca pytanie: jak mogło dojść do tego, że centrala „Feniksa" miała możność tak poważnie wpłynąć na kształtowanie się interesów w filji polskiej, stanowiącej przecież niezależną i przez państwo polskie nadzorowaną jednostkę gospodarczą?

Dla nas jest jasne, że jakby się stan interesów „Feniksa" w Polsce nie ułożył, ubezpieczeni w tem Towarzystwie obywatele polscy, żadnych strat ponieść nie mogą. Wymaga tego prestige państwa i najżywotniejsze interesy prywatnego przemysłu asekuracyjnego w Polsce. W jego interesie leży również, by sprawa ta znalazła jak najprędzej autorytatywne wyjaśnienie w oficjalnym komunikacie.

Ze sportu

Korona—Cracovia

W niedzielę dnia 11 maja br. o godz. 11-tej odbędą się interesujące zawody piłkarskie pomiędzy eks-ligową Cracovią a SKS. Koroną. Zawody te, które zadecydują o prowadzeniu w tabeli A-klasy, odbędą się na boisku Korony w Podgórzu przy ul. Parkowej. — Dojazd tramwajami Nr. 3 i Nr. 6 do Rynku Podg. oraz bilety w cenie 1 zł. i 70 groszy, umożliwią każdemu oglądanie tych najpoważniejszych zawodów w Krakowie.

Mściwy kamienicznik

Franciszek Przybyłek jest posiadaczem małego domku przy ul. Częstochowskiej w Kaliszu, w którym mieszka bezrobotny lokator Świdnicki, zalegający mu z komornem. — Przybyłek, nie mogąc wyeksmitować znienawidzonego lokatora, postanowił pozbyć się go w inny sposób, a mianowicie usiłował rozebrać mu ścianę. Świdnicki zameldował o tem policji, a kiedy posterunkowy przybywszy na miejsce wezwał Przybyłka do zaprzestania niszczenia mieszkania, ten znieważył policjanta i stawił mu opór.

Za czyn ten sąd skazał Przybyłka na 2 tygodnie aresztu.

Samobójstwo pułkownika

Wczoraj w mieszkaniu swojem przy ul. Kościuszki w Wilnie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia emerytowany pułkownik Stanisław Oziewicz. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Na krakowskim bruku...

Na ul. Mogilskiej przed domem L. 49 zmarł nagle na udar serca Franciszek Zuljani, lat 59, kamieniarz, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 59.

Ze sklepu manufakturowego dra Karola Lustbadera przy pl. Dominikańskim L. 2, skradziono różne materjały, nieustalonej narazie wartości.

Przez otwarte okno mieszkania Jana Thomasa, przy ulicy Garncarskiej 7, skradziono garderobę męską, kwotę 60 zł., wieczne pióro i zapalniczkę, łącznej wartości 300 zł.

Z mieszkania Salomona Rothsteina przy ul. Dietla 16, skradziono garderobę męską i złoty zegarek wartości około 325 zł.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Dziś: „Dożywocie".

KINA

Adria „Potępieńcy".
Apollo „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Atlantic: „Za grzechy".
Bagatela „Paryskie szaleństwa" rewja „Na falach eteru".
Capitol (Podgórze): „Dzień wielkiej przygody".
Dom Żołnierza; „Prokurator Alicja Horn".
Muzeum „Cesarzowa i Ja".
Promień „Turandot".
Stella: „Jego wielka miłość".
Świt „Bohaterowie Sybiru".
Sztuka: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Uciecha „Panowie w cylindrach".
Wanda: „Zaklęte miasto miłości".
Zorza; „Sen nocy letniej".

Radjo krakowskie

Godz. 6.50 Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący, 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty 13.20 Koncert południowy (płyty) 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej 15.20 Przegląd giełdowy 16.15 Płyty 18.30 Pogadanka aktualna 18.40 Wiadom. bieżące 18.45 Płyty 19 Feljeton z życia dzieci ulicy 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiad. sportowe.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Wójt gminy podkrakowskiej oskarżony o dokonanie sprzeniewierzeń

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Wojciech Krupa wójt gminy Podłęże, który w czasie od 9-go grudnia 1929 do marca 1935 r. sprzeniewierzył około 2.000 złotych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał W. Krupę na półtora roku więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. Dulęba.

Fryzjer zabił narzeczonego swej ukochanej

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych 21-letni fryzjer Jan Tylec z Żelczyna.

We wsi Żelczyna Stanisław Chmielarczyk miał narzeczoną Helenę Wyrwiankę. Ponieważ Chmielarczyk pochodził z drugiej wsi niepodobało się to Tylcowi, który też się w Wyrwiance kochał. Postanowił więc Chmielarczyka za wszelką cenę usnnąć.

Dnia 3 października napotkał Tylec na drodze Chmielarczyka. Nim ten się spostrzegł, Tylec zadał mu okutą laską cios w głowę. — Uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki i w kilka chwil Chmielarczyk zakończył życie.

Sąd skazał Tylca na 5 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. dr. Wysocki, oskarżał prok. dr. Czuma, bronił adw. dr. Stuhr.

Co słychać w Krakowie?

Uparta samobójczyni skoczyła w nurty Wisły

Zapewne w tych dniach 27-letnia bezrobotna Marja Kubicka zamieszkała w Krakowie przy ul. Arjańskiej L. 27, obchodzić będzie niezwykły jubileusz. Kubicka bowiem znaną jest z tego, że już kilka razy odbierała sobie życie.

Ostatnio przed kilku dniami, bo 5 maja w lesie Wolskim Kubicka wypiła większą ilość jodyny. Odratowana przez lekarza pogotowia ratunkowego oświadczyła:

„I tak wam nic nie pomoże; muszę sobie życie odebrać..."

Przyrzeczenia swego dotrzymała. Oto wczoraj o godzinie 1-szej w południe zauważono, że z III go mostu od strony Podgórza jakaś kobieta rzuciła się w nurty Wisły.

Kilku przechodniów zdołało ową kobietę wydobyć na brzeg Wisły.

Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przy interwencji przekonał się, że ma do czynienia z upartą samobójczynią, która nie mając środków do życia postanowiła sobie stanowczo życie odebrać. Niewątpliwie tego w końcu dopnie. Chyba, że zwróci na siebie uwagę odpowiednich czynników i otrzyma pracę.

Byłoby to najlepsze i jedyne wyjście z tej tragicznej sytuacji.

Zwłoki dziecka w krzakach w parku Dr. Jordana

Niezwykłego odkrycia dokonano wczoraj we wczesnych godzinach rannych w parku Dra Jordana.

Służba parkowa znalazła w krzakach zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Zwłoki noworodka musiały leżeć w krzakach już od dłuższego czasu, ponieważ znajdowały się częściowo w rozkładzie.

Owinięty w szmatę trup przedstawiał straszny widok.

Po przybyciu lekarza obwodowego, na jego polecenie odstawiono zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. Organa policyjne prowadzą w tej tajemniczej sprawie energiczne dochodzenia. Specjalne śledztwo idzie w kierunku odnalezienia matki noworodka.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ma tu się do czynienia z potwornem morderstwem.

Krwawa dintorja na ul. Mikołajskiej

Ubiegłej nocy, gdzieś koło godziny 3-ciej nad ranem mieszkańcy ulicy Mikołajskiej w Krakowie zbudzeni zostali z głębokiego snu hukiem strzałów rewolwerowych.

Przerażeni mieszkańcy dobiegli do okien. Na bruku leżał jakiś mężczyzna, głośno wzywający pomocy.

Jak się okazało leżący mężczyzna został zraniony przez dwóch osobników, którzy zbiegli.

Rannego tymczasem odprowadzono w niewiadome miejsce.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo, zmierzające do ujawnienia szczegółów krwawego dramatu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że męty naszego miasta w ten sposób załatwiały pomiędzy sobą porachunki.

Sprawy miejskie

Na Ratuszu krakowskim odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji gospodarczej Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego, na którem uchwalono sprzedać nowy obszar gruntów przy ul. Czarodziejskiej na cele budowy domów robotniczych i dla wyrównania dotychczasowych granić.

Następnie komisja uchwaliła wnioski dotyczące zamiany gruntów gminnych za grunta Wojewódzkiego Związku Opieki Społecznej w Krakowie.

Zamiana powyższa następuje dla wykształcenia bloków budowlanych, na których wybudowane będą domy mieszkalne dla pomieszczeń rodzin robotniczych.

Dalej rozpatrzono dwa plany zabudowania na gruntach między ul. Piastowską, Reymonta i Aleją 3 go Maja oraz na gruntach położonych między ulicami Wiejską, Kielecką, Bohdana Zaleskiego i Rymarską w dz. XIX.

Wkońcu Komisja załatwiła kilka spraw mniejszej wagi.

Skazanie oszczercy

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie karnym w Wieliczce rozprawa przeciw Jakóbowi Roczkowi z Sieprawia — oskarżonemu o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny.

Z końcem marca br. oskarżony rozpowiadał, że Eljasz Lustig, właściciel realności w Myślenicach wraz ze swą żoną usiłowali dokonać mordu rytualnego na zatrudnionej u nich 22-letniej służącej Helenie Gostkowskiej.

Na rozprawie przesłuchana została pod przysięgą świadka Rozalję Fogel, właścicielkę sklepu w Sieprawiu, która stwierdziła fakt rozpowszechniania powyższych wieści przez oskarżonego tak, że mieszkańcy wsi na ten temat ciągle dyskutowali.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Jakób Raczek zasądzony został za publiczne rozpowszechnianie fałszywych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny, na 4 miesiące aresztu.

Rozprawę prowadził sędzia dr. Pietsch — zaś oskarżenie imieniem poszkodowanych Lustigów popierał adw. dr. Pfeffer z Krakowa.

31

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

— Ścigają nas. Jeśli się nie mylę, płynie za nami łódka w celach widocznie dla nas niepomyślnych — zauważył Ulrych prowadzący wiosła. pomimo bólu w ramieniu z istną siłą olbrzyma.

Narazie nad wodą zajaśniały rakiety.

W tej chwili nasi uciekinierzy zobaczyli, że są ze wszystkich stron otoczeni. Ze wszech stron zbliżały się łodzie pełne ludzi.

— Na moją duszę! — zawołał Ulrych, nie dowierzając oczom.

— O to ten bezbożny nikczemny Hiszpan, znów nam zastępuje drogę!

Ochrypły, szatański śpiew był odpowiedzią na słowa Ulrycha, dosłyszane przez Pedra.

— W imieniu arcyksięcia jesteście moimi więźniami.

— Żołnierze księcia Falkenberga mają zaszczyt pochwycić zbiegłych przestępców! Naprzód, wiecie przecież, że książę zapłaci wam za to sowicie!

Nasi trzej młodzieńcy nie posiadali żadnej broni, tak znaleźli się wobec przewagi.

Rozpacz ogarniała Kazimierza! Oczy gorzały mu ponuro!

Wargi trzęsły się, a zmarszczone czoło, jakoteż zacięty wyraz twarzy jego, kazały przypuszczać, że w duszy młodzieńca dojrzewał jakiś straszny zamiar.

W tejże chwili, gdy Ulrych poznawszy niepodobieństwo ucieczki, podniósł wraz z Andrzejem wiosła, by zmiażdżyć najbliżej stojących zbirów Falkenberga, usłyszał krzyk Kazimierza: — Do wody!

Wiosła obu młodzieńców spadły na glowy nieprzyjaciół.

Ciosy, wymierzone ręką Ulrycha, szczególnie czyniły spustoszenia w łodzi nieprzyjacielskiej.

Czy Andrzej trafił w głowę Hiszpana, nie można było tego poznać, gdyż łódź wywróciła się.

Straszny zamęt nastąpił po okropnym krzyku trwogi.

Nawet żołnierze załogi fortecznej pobledli ze zdumienia.

Bezbronni, u tak uciemiężeni nasi młodzieńcy również zapadli się w nurty rzeki wraz z Rozalją.

Pedro cofnął się. Przechylająca się łódź uratowało mu życie.

Widział znienawidzonych zbiegów, walczących z nurtami.

Nie spodziewał się. Zuchwały ten czyn nawet na tym szatanie w ludzkiej skórze uczynił potężne wrażenie.

Lecz za chwilę znów odzyskał zimną krew.

Pozostawiając ocalenie Kazimierza i Ulrycha, jak i również Rozalji, w rękach załogi fortecznej i ciesząc się nadzieją, że nuż znajdą śmierć na dnie, sam pragnął tylko uratować i zabrać stąd Andrzeja de Latour, chcąc wypełnić rozkaz Gabrjela.

Wzbijające się ognie sztuczne oświetlały straszny obraz, jaki przedstawiały zanurzające się, to znów wypływające ciała ludzkie naokoło przewróconej łódki.

Do tego z murów fortecznych rozlegały się głuche wystrzały alarmowe i złowrogie bicie w bębny, pomieszane z sygnałami trąb.

Usiłowanie Hiszpana, by uratować Andrzeja zostały wreszcie uwieńczone skutkiem.

Z pomocą żołnierzy podniósł ciężkie ciało nieprzytomnego i prędko popłynął w stronę brzegu, skąd pochodził krótki, przytłumiony okrzyk Barbary Ubryk.

SPALENIE MAŁGORZATY HORY

Stara Małgorzata Hora, ta dziwna staruszka, znająca tajemnice przyrody, lepiej niż uczeni tych czasów, kochała swą córkę Rozalję nadewszystko.

Stara wróżbiarka gromadziła złoto, by zostawić dziecku swemu sumę, która po jej śmierci miała zapewnić przyszłość spokojną bez trosk.

W życiu swoim musiała walczyć i borykać się z niedostatkiem i troskami.

Małgorzata była niegdyś piękną jak Rozalja.

Ojciec Małgorzaty, Piotr Wiler był poddanym niezmiernie bogatego hrabiego Konrada Kirtmana.

Traf zrządził, że hrabia Kirtman zobaczył Małgorzatę. Jej pięknością był zachwycony.

Czy hrabia zapomni o wszystkiem i zmusi Małgorzatę do uległości?

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku